



Codzienny konkurs premiowy „Głosu”

CZYTELNICY!

Nie trzeba gromadzić kilkudziesięciu kuponów!
WYSTARZY WYCIĄC NASZ KUPON PREMIOWY zamieszczony obok, wypełnić czytelnie i przesłać do Redakcji naszego pisma w ciągu trzech dni.
 Już w piątek dowiemy się, kto wygrał WELNIANĄ SUKNIĘ ZIMOWĄ.
 Jutro zamieścimy KUPON NA 1 PARĘ PÓL BUTÓW MĘSKICH.

KUPON PREMIOWY z dnia 16. IX. 1947 r. na SUKNIĘ ZIMOWĄ WEŁNIANĄ

Imię i nazwisko
 Adres
 Zakład pracy

Wyciąć i przesłać do redakcji „Głosu”, Łódź, Piotrkowska 86, III piętro

Nowe Prusy u granic Francji

montują kapitaliści amerykańscy

Reka giełdy nad Ruhra

MOSKWA PAP. — „Prawda” w tygodniowym przeglądzie międzynarodowym, analizuje politykę USA w Niemczech zachodnich. Nawiązując do anglo-amerykańskich pertraktacji w sprawie kosztów okupacji oraz rozmów francusko-amerykańskich w kwestii dostaw węgla z Ruhry, dziennik oświadcza, iż Stany Zjednoczone zażądają zarówno od Anglii, jak i od Francji dalszych ustępstw na terenie Niemiec zachodnich.

„Prawda” uważa, iż ostatecznym celem polityki amerykańskiej jest wyrugowanie Anglii i Francji z tych terenów. „Jeżeli monopole amerykańskie — pisze „Prawda” — zmierzające do całkowitego opanowania Ruhry, nie napotkają na należyty opór, to spróbują one zmusić Anglię, a szczególnie Francję, do placenia za węgiel niemiecki ustępstwami gospodarczymi i politycznymi. Głównym atutem w rękach Amerykanów jest kwe-

stia cen, ponieważ za kosztowny węgiel niemiecki płaci się dolarami...

„Prawda” sądzi, iż, jeżeli Francja nie otrzyma dostatecznej ilości węgla, a zwłaszcza koksu z Zagłębia Ruhry, to niemiecki przemysł stalowy znajdzie się w lepszych warunkach, aniżeli francuski, do czego Francja nie może dopuścić.

Zdaniem dziennika Amerykanie za-

dają za przejęcie kosztów okupacji od Anglii całkowitej kontroli nad gospodarką Ruhry, od Francji zaś — za dostawy węgla z Ruhry — przyłączenia strefy francuskiej do zjednoczonych stref angielskiej i amerykańskiej.

Połączenie stref zachodnich stanowiłoby preludium do daleko idących planów Dullesa and Company, zmierzających do utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, czyli — jak stwierdza pewien dziennik francuski — Nowych Prus u granic Francji — konkluduje „Prawda”.

Anglia sprzedaje złoto

LONDYN (PAP) — Brytyjskie ministerstwo skarbu podało do wiadomości, że Bank Angielski sprzedał Federalnemu

Bankowi Rezerw w Nowym Jorku złoto, wartości 20 milionów funtów szterlingów.

Bankructwo polityki Ramadiera

PARYŻ PAP. Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił w związku ze zbliżającymi się wyborami municypalnymi rezolucję oświadczającą, iż działalność rządu Ramadier skończyła się bankructwem.

Obecnie — jak głosi rezolucja — jedyny

ratunek kraju polega na jedności działania socjalistów i komunistów oraz na utworzeniu rządu, który opierałby się na prawdziwie demokratycznych podstawach. Partia komunistyczna uważa, iż rząd Ramadier przyłączył się do polityki podporządkowania Francji amerykańskim siłom kapitalistycznym.



A.K. GANI — wicepremier rządu indonezyjskiego — zaarrestowany przez van Mooka w chwili zdradzieckiego ataku Holendrów, został odtransportowany do obozu koncentracji nego pod Palembang. Na ilustracji — Gani (po lewej) w towarzystwie swego sekretarza — konwojowany przez żandarmów holenderskich.

Wygrane

w codziennym konkursie „Głosu”

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu” — Łódź, Piotrkowska 86 III piętro, wylosowana została premia naszego konkursu codziennego z dnia 13 września r.b.

KOMPLET

GARNKÓW ALUMINIOWYCH

wygrała ob. Helena Jakóbczyk, zamieszkała w Łodzi ul. Gdańska 76, pracownica Zjednoczenia Fabryk Odzieży Ośrodek nr. 2 w Łodzi.

Ob. Jakóbczyk proszona jest o zgłoszenie się w naszej redakcji, Łódź, ul. Piotrkowska 86 III piętro — w godzinach od 14-ej do 18-ej.

Spisek faszystowski w Czechosłowacji

został wykryty przez czeskie władze bezpieczeństwa. — Spiskowcy mieli dokonać zamachu na życie prezydenta Benesza

PRAGA PAP. Agencja C I K donosi o aresztowaniu 80 osób w związku z wykryciem spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa i życiu prezydenta Benesza w Słowacji.

Agencja stwierdza, że władze bezpieczeństwa śledziły od pewnego czasu działalność tajnej organizacji, która dotychczas ograniczała się do rozpowszechniania antypaństwowych ulotek. Po aresztowaniach przeprowadzonych w dniu 10 września okazało się, że spiskowcy, wśród których znajdowało się wielu oficerów rosyjskiej armii faszystowskiej gen. Własowa i członków t. zw. „linkowskiej gwardii”, przygotowali zamach na życie prezydenta Benesza.

W czasie aresztowań znaleziono tajną radio-stację nadawczą, ukrytą broń oraz wielką ilość antypaństwowych ulotek i nielegalnych wydawnictw.

Władze policyjne przypuszczają, że cele spiskowców były następujące:

1) utworzenie oddziałów zbrojnych w celu dokonania zamachu przeciwko Republice Czechosłowackiej.

2) podjęcie wspólnej akcji z „banderowcami” w Słowacji i niesienie im zbrojnej pomocy (Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Do Redakcji

„Głosu Ludu”

w Warszawie

Z okazji wydania 1.000-nego numeru „Głosu Ludu” — przesyłamy zespołowi redakcyjnemu i technicznemu „Głosu Ludu” gorące życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej i narodu polskiego „Głos Ludu” — organ Komitetu Centralnego PPR dobrze zasłużył się sprawie odbudowy i przebudowy Polski. „Głos Ludu” walczy o jedność robotniczą, o sojusz robotniczo-chłopski, o podniesienie stopy życiowej człowieka pracy, o lepsze i piękniejsze jutro Polskiego robotnika, chłopca i inteligenta.

Życzymy Wam, towarzysze — pracownicy „Głosu Ludu” dalszych sukcesów.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
 I TECHNICZNY
 „GŁOSU-ROBOTNICZEGO”.

Aby odebrać „wolność” Indiom

Imperialiści brytyjscy podsycają antagonizmy religijne tubylców

MOSKWA PAP. Omawiając sytuację w Indiach, dziennik „Prawda” podkreśla, że upłynęło zaledwie miesiąc od utworzenia dwóch nowych dominiów Hindustanu i Pakistanu, a już reakcja brytyjska zaczyna pisać, że Anglia „zbyt pochopnie” zgodziła się na koncesje wobec ludności indyjskiej.

„Daily Telegraph” twierdzi, że w wyniku „osłabienia” kontroli brytyjskiej w Indiach, ten wielki kraj wejdzie w okres poważnych

trudności. Wybuchy już w Indiach krwawe zamieszki, początkowo w Pendżabie, a następnie na terytoriach obu dominiów. Według doniesień korespondentów brytyjskich, stolica Hindustanu New Delhi również stała się terenem walk.

Narody Indii — pisze „Prawda” — nie mają istotnych powodów do walki z brytyjskimi, a obecnie nasilenie walk „Daily Telegraph” jest skutkiem niehabituśnego pedantyzmu kraju według planu b. wicekróla lorda Mountbatten

i jest bardzo na rękę brytyjskim kołom imperialistycznym, które szukają pretekstu do rozłoczenia „nadzoru” nad narodami Indii.

Wielu bezstronnych obserwatorów podkreśla, że walki w Indiach usiłowałyby napewno, gdyby Anglia zgodziła się udzielić całkowitej niepodległości krajom indyjskim i gdyby angielskie koła imperialistyczne nie podjęły antagonizowania narodowościowych i religijnych w Hindustanie i Pakistanie.

Po zapowiedzi ograniczeń

panika wybuchła w Londynie

Brytyjczycy wykupują magazyny sklepowe. — Zapasy towarów topnieją w szybkim tempie

LONDYN PAP. Ogłoszenie przez ministra handlu Crippsa nowego zwiększonego planu eksportowego, który pociąga za sobą jednocześnie drastyczne ograniczenia konsumpcji na rynku wewnętrznym, wywołało nastroj paniki wśród ludności brytyjskiej. Od soboty już londyńczycy, szczególnie gospodynie domowe, oblegają sklepy i wielkie sklepy towarowe, wykupując dosłownie co tylko się da, mimo że ceny artykułów automatycznie podskoczyły znowu w górę. Głównym powodem tej paniki jest zapowiedź Crippsa, że o ile nowa norma eksportowa, zwiększona o 31 milionów funtów szterlingów miesięcznie, nie zostanie osiągnięta, wówczas, w razie potrzeby, poszczególne towary zostaną całkowicie wycofane z rynku wewnętrznego, aby zapobiec niedoborowi w cyrkulacji eksportu.

lub 3 miesiące nie będzie można już otrzymać w sklepach żadnych wyrobów metalowych tego rodzaju, jak odkurzacze, czajniki, rondle oraz inne przybory kuchenne, a nawet zapalniki.

Nikt już nie ludzi się w Wielkiej Brytanii, że nowy plan przewyższenia kryzysu, wysunięty przez rząd, uderza bardzo silnie w brytyjską klasę pracującą, paraliżując całkowicie plany projektowanych reform społecznych, jak budowę mieszkań robotniczych, reformy szkolnictwa i polepszenie warunków pracy w przemyśle przez modernizację przestarzałych urządzeń technicznych.

Lustracja sanitarna Łodzi

Powołane z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia zespoły komisji międzyministerialnych mających na celu skontrolowanie wyników akcji sanitarnej i porządkowej w całym kraju w chwili obecnej przystąpiły do lustracji terytorium miasta Łodzi i województwa łódzkiego. Komisje te działają pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Zdrowia.

Instytucje i osoby, które były odporne i nie zastosowały się do zarządzeń zostają ukarane a w poszczególnych wypadkach nawet przekazane Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodziem gospodarczym.

W dniu wczorajszym komisja stwierdziła szereg poważnych uchybień porządkowych

Podpisanie traktatu pokojowego z Włochami

odbyło się wczoraj uroczystość w Paryżu

Przesunięcia graniczne z Jugosławią i Francją. — Powstanie wolnego miasta Triestu

PARYŻ PAP. Przedstawiciele czterech mocarstw dokonali ratyfikacji traktatu pokojowego dla Włoch.

Ratyfikacji dokonano w ministerstwie spraw zagranicznych na Quai d'Orsay w gabinecie ministra Bidault. Składanie podpisów trwało zaledwie trzy minuty. Pierwszy złożył podpis ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu Jefferson Caffery, następnie ambasador radziecki Aleksander Bogomolow i w zastępstwie nieobecnego w Paryżu ambasadora Wielkiej Brytanii Duff-Cooper — minister pełno-

mocny Ashley Clarke. Ostatni złożył podpis francuski minister spraw zagranicznych Bidault który wygłosił krótkie przemówienie, wyrażając nadzieję, że ratyfikacja pierwszego traktatu otworzy długotrwały okres pokoju.

LONDYN PAP. (obsł. wł.). Z chwilą złożenia podpisów na aktach ratyfikacyjnych traktatu pokojowego z Włochami powstało formalnie wolne terytorium Triestu. Będzie ono pozostawało aż do chwili mianowania przez Radę Bezpieczeństwa specjalnego gubernatora tego te-

rytorium pod zarządem amerykańskiego, brytyjskiego i jugosłowiańskiego dowódców garnizonów. Każdy z nich ma do dyspozycji po 5 tysięcy żołnierzy.

W Krajinie Julijskiej rozpoczęła się ewakuacja oddziałów brytyjskich i amerykańskich z miasta Gorycji, do którego weszły już pierwsze oddziały włoskie, jak również z portu Pola, przechodzącego pod kontrolę jugosłowiańską. Jak wiadomo przez miasto Gorycję przebiegać będzie granica jugosłowiańsko-włoska. Zgodnie z postanowieniami traktatu, dotyczący mi granicy włosko-francuskiej kompanie 157 pułku francuskiej piechoty alpejskiej wkroczyły do okrugów Tenda i Briga, przyznanych Francji. Jednocześnie żandarmeria francuska przejęła funkcje karabinierów włoskich. W rejonach tych będzie przeprowadzony przez władze francuskie w ciągu najbliższego miesiąca plebiscyt, który zadecyduje ostatecznie o ich przynależności. Jak wiadomo konstytucja francuska przewiduje, że żadne terytorium nie może być przyłączone do terytorium Francji bez zgody jego ludności.

Nowe bazy U. S. A. w Grenlandii

budowane są przez oddziały amerykańskie

KOPENHAGA PAP. Dziennik „Lang og Folk” donosi, że amerykańskie oddziały w Grenlandii przygotowują się do budowy nowej bazy w rejonie Egedesunde. „Przygotowania wojskowe Stanów Zjednoczonych w Grenlandii znalazły nowe potwierdzenie” — pisze „Lang og Folk”.

W pobliżu Egedesunde oddział amerykański przeprowadza doświadczenia i buduje stacje dla celów dotychczas nieznanych. Dziennik donosi dalej, że oddział amerykański przy był bez uprzedzenia do Egedesunde 10 dni temu. Amerykanie rozbili namioty i rozpoczęli prace, mając do dyspozycji wielkie ilości narzędzi i wyekwipowania.

Egedesunde znajduje się niedaleko ulbrzmiej amerykańskiej bazy lotniczej w Hardzie Gredresem. „Powstało pytanie — pisze — dzień

nik — czy podobne prace i doświadczenia przeprowadzane są również w innych okolicach Grenlandii”.

Duńskie ministerstwo spraw zagranicznych nie zostało przez władze amerykańskie zawiadomione o budowie nowych baz na Grenlandii

Solidarność robotników świata

w walce o wolność i demokrację

Warszawa PAP. W związku z wydaniem przez Światową Federację Zw. Zawodowych odezwy do ruchu zawodowego całego świata podjęto w Polsce w b. miesiącu akcję solidarności ze światowym ruchem zawodowym w

walce o prawa świata pracy, o pokój i o demokrację.

Komisja Centralna Zw. Zawodowych powołała specjalny komitet, w celu przeprowadzenia tej akcji.

Leon Jouhaux zwiedza Warszawę

WARSZAWA PAP. W dniu wczorajszym bawiający w stolicy Leon Jouhaux zwiedził w godzinach rannych Warszawę. W godzinach południowych gość polskiego ruchu zawodowego odbył dłuższą konferencję w komisji centralnej związków zawodowych, z przewodniczącym KCZZ tow. Witaszewskim i generalnym sekretarzem komisji Kurjowiczem w obecności szereg innych czołowych działaczy polskiego ruchu zawodowego.

W godzinach popołudniowych Leon Jouhaux złożył wizytę ministrowi przemysłu i handlu tow. Hilaremu Mincowi oraz min. Pracy i Opieki Społecznej Kazimierzowi Rusinkowi.

16 bm. Leon Jouhaux odlatuje w godzinach rannych samolotem do Pragi czeskiej.

Spisek w Czechosłowacji

(Dokończenie ze str. 1-ej) cy oraz prowadzenie akcji werbunkowej dla „banderowców”. 3) wywołanie niepokojów i prowadzenie wrogiej propagandy przeciwko republice. 4) akcja terrorystyczna i sabotażowa. 5) Zamach na życie prezydenta republiki Edwarda Benesa oraz zamachy przeciwko innym „wrogom politycznym”. Komunikat ogłoszony przez agencję GIK stwierdza następnie, że członkowie tajnej organizacji należeli przeważnie do „hlinskowskiej gwardii” i do zwolenników kwilingowskiego rządu „niezależnego państwa słowackiego” utworzonego przez Hitlera w 1939 roku pod

przewodnictwem „prezydenta” Tiso. Członkowie organizacji utrzymywali ścisłe kontakty z „banderowcami”, działającymi w Czechosłowacji i znajdującymi się również zagranicą. Wśród spiskowców było wielu słowackich urzędników państwowych.

PRAGA PAP. Z Bratysławy donoszą że wykrycie spisku reakcyjnego wywołało wielkie oburzenie w kręgach demokratycznych. Prezydent Benes, który przejeżdżał przez Słowację do rezydencji letniej Topolczany na kilkudniowy wypoczynek, był witany szczególnie serdecznie na dworcu w Bratysławie i na wszystkich stacjach przez ludność i władze słowackie.

Zderzenie samolotów

NOWY JORK PAP. — Z Buenos Aires donoszą, że podczas ćwiczeń nad bazą lotniczą San Fernando zderzyły się 2 samoloty i runęły na ziemię.

Młodzież szkolna w odbudowie Łodzi

Na terenie Miejskiego Gimn. i Liceum im. T. Kościuszki w Łodzi powołana z inicjatywy kolegi szkolnego Z. W. M. Komisja Porozumiewawcza organizacji ideowo-wychowawczych składająca się z przedstawicieli ZWM, CM, TUR i GŁDH wystąpiło na forum z projekcją Uczniowskich tegoż gimnazjum z projektem podjęcia przez uczniów całej szkoły akcji odbudowy Łodzi.

Zarówno Rada Org. Uczniowskich jak i zebranie wszystkich uczniów Gimn. i Lic. projekt przyjęły z entuzjazmem.

W dniu wczorajszym 350 uczniów Miejskiego Gimn. i Lic. im. T. Kościuszki rozpoczęło pracę w trzech punktach miasta: na Balutach, nad Łódką i na Chojnach.

Jesteśmy pewni, że szlachetna inicjatywa uczniów Miejskiego Gimnazjum znajdzie właściwy odzew wśród całego społeczeństwa uczniowskiego Łodzi.

Ze swej strony młodym budowniczym nasze go miasta, życzymy powodzenia i dużych rezultatów pracy.



— Czy pan jest Greczynką? — zapytał Szkot. — Tak — odpowiedziała, uśmiechając się przyjaźnie. — Mam znajomą dziewczynę w Atenach. Ożenię się z nią, gdy tylko wrócę. Miał twarzą szkocką wymowę. Helena ledwie rozumiała, co mówił. — Pan się żeni z Greczynką? — zapytała. — Dziewczyna... ch... ma! — odpowiedział Szkot. Q... się uśmiechnął. — Kapralu — p... edział. — To moja naręczona. Helena spojrzała na Quella i również się uśmiechnęła. — Doprawdy? Dobrze! — rozześmiał się Szkot. — Moje nazwisko — Macpherson. Nagle z ciężarówki, która jechała na przedzie, odezwał się głos oficera: — Mack!

— Słucham. — Jak tam z herbatą? Przecież macie herbatę. Gdzie jest sierżant? — Jestem — odpowiedział sierżant. — Przygotujcie prymus. Napijemy się herbaty. Ciężarówka się zatrzymała. Ludzie z nich powychodzili. Quell zauważył w ciemnościach, że oficer zbliża się do niego. — Pewnie wszyscy jesteście głodni — zwrócił się do Quella. — Zaraz zakasimy. — Panie Quell — rzekł sierżant — co zrobić z Grekami? Przez cały czas kłóca się jak diabły. — Pójdę zobaczyć — odpowiedział Quell. Spostrzegł, że brodaty Grek daje mu jakieś tajemnicze znaki. Odszedł z nim na stronę. — Inaczej — powiedział Grek. — Za-

uję, ale muszę się pożegnać. Dostę tego cofania się. Wracam z powrotem. — Po co? — Nie mogę inaczej. Pan może, bo to nie pańska ojczyzna. A ja nie mogę. — Nie bądź pan wariatem. Co pan będzie robił? Będziesz się bił sam jeden z całą armią niemiecką? — Nie. Po prostu pójdę w góry. — Po co? — Tu już wkrótce wszystko się skończy. Będziemy walczyć w górach. Quell przypomniał sobie Mellasa. Po krótkim milczeniu zapytał: — Dokąd pan zamierza udać się właściwie? — Moja rodzinna wioska znajduje się na północ od Larissy tuż koło Olimpu. Tam właśnie ja się udaję. — Dobrze — rzekł Quell. — Pan sam najlepiej w tym się orientuje. — Dziękuję za to, że pan mnie tu dowiózł. Pan jest dobrym człowiekiem, Inglizi. Żałuję nawet, iż was tu wszystkich wybija. Inglizi tu nie potrafili walczyć. — Ale nas jeszcze nie wybili — zauważył Quell. — Może być, ale wkrótce wybija. Pójdę już. Życzę panu dużo szczęścia z tą dziewczyną. To porządny człowiek i dru gi Inglizi również. Żegnaj. — Chwilczkę. Ma pan produkty ze sobą? — Nie. Nie potrzebuję. — Proszę zaczekać — powiedział Quell. — Wyszukam coś dla pana...

Wrócił do ciężarówki i poprosił sierżanta, aby mu dał coś z żywności. Otrzymał cały bochenek chleba i paczuszkę herbaty. Ale kiedy wrócił, Greka już nie było. Rozeształ się dokoła i cicho zawołał po niemiecku. — Gdzie pan jest? Odpowiedzi nie było. Brodaty Grek znikł w ciemnościach. Quell mocno ścisnął w rękę niepotrzebny już mu bochenek chleba... Pojechali znów. Teraz jechali w samym środku długiego szeregu ciężarówek. Jechali bardzo powoli, ciągle się za trzymując. Quell drzemał i przez sen przysłuchiwał się wesółym głosom Australińczyków, którzy przeważali wśród szoferów. Nagle Helena zapytała Quella, gdzie się zapodział brodaty Grek. Quell odpowiedział: — Poszedł w góry. — Wszyscy oni tam poszli — rzekła cicho. Obudził się, gdy nastąpił słoneczny i jasny poranek. — Dobrze spaliście? — zauważył Mack pherson. — Gdzie jesteście? — W nocy przejechaliśmy przez Farsale. — Czy daleko do Aten? — zapytała Helena. — Daleko. Nie dojechaliśmy nawet do Lami, a czeka nas jeszcze przejście przez góry. (D. s. n.)

1000-ny numer „Głosu Ludu“



Centralny organ Polskiej Partii Robotniczej — „Głos Ludu” obchodzi w dniu dzisiejszym uroczystość wydania 1000-nego numeru porządkowego. Stanowi to doniosłą datę w rozwoju partyjnej prasy PPR, w rozwoju naszej Partii.

1000 numerów „Głosu Ludu” — to tysiąc dni nieprzerwanej i czujnej warty na straży interesów klasy robotniczej i całego narodu. Tysiąc dni — to byłoby niewiele w innych warunkach, w innym okresie życia narodu. Ale dziś koła historii przyspieszyły swój bieg, dziś przeżywamy przełomowy moment naszych dziejów. Tygodnie i miesiące — to inna obecnie miara czasu, niż za lat dawnych. I w te właśnie dokonane już i dokonywane w dalszym ciągu wielkie przemiany, w ożywczym przyspieszeniu tętna naszego życia — niemały wkład wniósł „Głos Ludu” — czołowe pismo Polskiej Partii Robotniczej.

Lublin — Łódź — Warszawa. Etapy wytyżonej i ofiarnej pracy zespołu redakcyjnego i technicznego „Głosu Ludu”, etapy rozwoju dziennika. Są to zarazem pamiętne rozdziały krótkich jeszcze, ale nasyconych treścią dziejów państwa ludowego.

Dźwiga się z ruin i znów tetni życiem nasza Warszawa, której nikt nie zaprzeczy dziś prawa do miana stolicy państwa. A w odbudowanej z gruzów drukarni rozpoczyna swój warszawski etap „Głosu Ludu” rozszerza swe rozmiary, ulepsza swą szatę zewnętrzną, usprawnia służbę informacyjną, podnosi poziom publicystyczny — godny reprezentant i popularyzator linii naszej Partii.

„Głos Ludu” — to silny oręż demokracji ludowej. Ceniony przez przyjaciół, groźny dla wrogów, bojownik frontu ideologicznego, którego głos rozbrzmiewa zawsze tam, gdzie toczy się walka z reakcją, z resztkami ponurej przeszłości naszego narodu. Reforma rolna i zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych; Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego; demaskowanie antyludowego oblicza PSL; obnazanie bankructwa politycznego i moralnego PSL i sprzymierzonego z nim podziemia; kampania amnestyjna i walka z podziemiem gospodarczym; walka o wykonanie Planu Trzyletniego i rozszerzenie współzawodnictwa pracy — w tych wszystkich akcjach i kampaniach naszej Partii i całego obozu demokratycznego słyszeliśmy wczoraj i słyszymy dziś jasny i zdecydowany, rozważny i wnikliwy głos naszego „Głosu Ludu”.

Niezmordowany szermierz jednolitego frontu bratnich partii robotniczych — PPR i PPS, popularyzator idei socjalizmu robotniczo-chłopskiego i Bloku Demokratycznego — jest „zasłużenie” znienawidzony przez podziemie i nacjonalistyczny aparat PRL.

Kto pierwszy?

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego przystąpił ostatnio do codziennej kontroli wykonania planu produkcyjnego. Przyczyni się to niewątpliwie do zaspokojenia niekawości szerokiej rzeszy pracujących, zainteresowanych w przebiegu współzawodnictwa pomiędzy włókiennicami i górnikami oraz pomiędzy poszczególnymi zakładami pracy.

Począwszy od dnia dzisiejszego będziemy codziennie publikować w specjalnej rubryce najlepsze wyniki dnia.

W dniu 10 września w przemyśle bawełnianym najlepsze wyniki osiągnęły PZPB Nr 3 (dawn. Geyer). Przedzalnia średnio-przednia wykonała tego dnia 17.074 kg przędzy, co stanowi 106 procent planu dziennego. Przedzalnia odpadkowa wytwarzała 5.738 kg przędzy, co stanowi 114 procent planu. Tkalnica wyprodukowała 105.119 metrów tkanin, co stanowi 138,8 procent planu.

Brawo, Geyerowcy!

ziemną reakcją. My, peperowcy, widzimy w nim naszego przewodnika ideowego, na którego łamach szukamy zawsze wyjaśnienia i marksistowskiego oświelenia wszystkich nowych zjawisk i zagadnień w życiu polskim i polityce międzynarodowej. Szukamy — i nie zawadzimy się nigdy. Za to żyjemy do szczyrych sentymentów i przywiązaniu. Za to zys-

kuje „Głos Ludu” coraz szerszą poczytność i sympatię w masach ludowych.

Bratniemu zespołowi redakcyjnemu i technicznemu „Głosu Ludu” życzymy wraz z całą Polską Partią Robotniczą — dalszych sukcesów w jego zaszczytnej i owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej, dla dobra narodu i państwa.

Nowa karta w dziejach polskiej klasy robotniczej Wyścig pracy zatacza co raz szersze kregi

Włókiennicze okręgi łódzkiego włączają się stopniowo do współzawodnictwa z górnikami. Wyścig pracy zakreśla coraz szersze kregi. Już nie tylko w Łodzi, ale i z wielu miejscowości województwa naszego zaczynają napływać wiadomości o pierwszych poważnych sukcesach robotnic i robotników, bojowników o dobrobyt dla całego narodu.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Żelowie duża część tkaczy przeszła już do pracy na 4 krosna. Wielu robotników i robotnic osiąga już ponad 150 procent. Wyróżnili się w szczególności t. t.: Gawron Władysław (159,8 procent) i Czech Helena (156,2 procent normy). Również w przedzalniach można zaobserwować wzrost wydajności pracy. W Państwowych Zakładach Przem. Baw. w Zgierzku wyrabia Maria Różańska 170,4

procent normy, a Maria Szymczak 152,5 procent.

W Zduńskiej Woli tkacz Zygmunt Malicki wyrabia 168 procent, a tkaczka Maria Jabłońska 167 procent normy.

Podobne wiadomości napływają z szeregu innych miejscowości i z wielu fabryk Łodzi. Są one dowodem, że w masach robotniczych dokonywane jest przełom. I rzeczywiście, danym nam jest być świadkami historycznego zjawiska. Praca staje się sprawą honoru każdego uczciwego robotnika, pracującego już nie na kapitalistów i obszarników, ale dla społeczeństwa, dla siebie samego.

Wyścig pracy pomiędzy przemysłem węglowym i włókienniczym otworzył nową kartę w dziejach polskiej klasy robotniczej.

Karty, której znamię będzie szlachetne współzawodnictwo w pracy.

Tkacze i wyszywaczki z Bielska wzywają łódzkich włókienniczy do współzawodnictwa



Kubica Edward
mojster tkalni

Gniza Irena
wyszwalnica

Znana dawna fabryka w Białej koło Bielska „Plutzar i Brull” dziś figuruje jako upaństwowiony ośrodek przemysłowy Nr 23, na czele którego stoi kierownik b. robotnik i tkacz — tow. M. Wrzesień.

Fabryka oddawna znana ze swojej produkcji, obecnie pracuje w 80 proc. na eksport. Materiały ubraniowe, powstałe z pracy rak włókienniczy „Plutzar i Brull” idą do Anglii, ZSRR i Jugosławii. Poza planem, zespół fabryczny wykonuje obecnie flagi morskie dla naszej marynarki wojennej i handlowej.

Głos ma tow. Wrzesień

Kierownik fabryki tow. Wrzesień, stary włókiennik bielski opowiada naszym specjalnemu wysłannikowi o pracy na terenie swojej fabryki.

W fabryce pracują 503 osoby, łącznie z umysłowymi pracownikami. Plan sierpniowy wykonany w 108 procentach. Przedzalnia i wykończalnia pracują w ramach norm zespołowych, tkalnica zaś i wyszwalnia mają normy

indywidualne. Czołowi ludzie — przodownicy pracy fabryki „Plutzar-Brull” wzywają Łódź włókienniczy do współzawodnictwa.

Walka o plan, o podniesienie produkcji idzie zażarcie. Cechuje ją szczerą entuzjazm całego zespołu fabrycznego.

W pierwszych szeregach bojowników — są czołowi przodownicy pracy, wśród których są tkacze wyszywaczki, zespoły robotnicze wykończalni i larciarni. I może najlepiej zobrazuje entuzjazm mas robotniczej próba czołowych rekordzistów pracy „Plutzara i Brulla” — aby zaniesić na łamach „Głosu Robotniczego” wezwanie do łódzkich włókienniczy, aby stanęli do współzawodnictwa z nimi.

Uwaga, tkacze i wyszywaczki łódzkie!

Tkacze fabryki Nr 23 mają w swoich szeregach 12 rekordzistów, wyrobających od 146 procent do 149 procent normy. Normy te zostały osiągnięte przy materiałach wzorzystych, czesankowych pod kierownictwem majstra Edwarda Kubicy. Przy kombinowanych robotach na pierwszy plan wysuwają się, jako pierwszorzędni fachowcy E. Kubica i L. Krzywul.

W rozmowie z naszym specjalnym wysłannikiem tkacze-rekordziści J. Marek (149,4 procent), Marek J. (149 proc.), Nikiel A. (147,2 proc.), Puczka F. (147,7 proc.), Macher J. (147,7 proc.), Zemanek J. (147,9 proc.), Kabota P. (146,6 proc.), Szcieszka J. (146,1 proc.), Skrzeciński J. (146,3 proc.) i Puczka J. (146,6 proc.) w zrozumieniu całej doniosłości akcji współzawodnictwa, jako drogi podniesienia dobrobytu narodu i całej klasy robotniczej oświadczyli, że za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” wzywają 12 łódzkich tkaczy do współzawodnictwa z nimi.

Kobiety nie chcą zostawać w tyle. Robotnice-wyszyszaczki wykonują normy w 133 procentach do 186 proc. Brygadziśka Stefania Kos w imieniu przewodniczek pracy swojej

12.06 Wiadomości południowe. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 „Z naszych stron”. 12.30 Audycja dla wsi. 12.40 Muzyka rosyjska — w wykonaniu H. Kowalskiej-Trzonkowej. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 Audycja rozrywkowa. 14.00 Kronika i komunikaty. 14.05 Uwertury operowe z płyt. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.40 Haydn — Arie Simona z Oratorium „4 Pory Roku”. 16.00 Dziennik. 16.20 Współczesna muzyka polska w wyk. J. Szamotulskiej — fortepian. 16.40 „Ze świata radia”. 17.00 „Mozaika muzyczna” 17.35 „Z zagadnień świata pracy”. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Pabianice — największy z satelitów Łodzi” — pogadanka. 18.10 Chwila muzyki z płyt. 18.15 Felieton sportowy. 18.20 Z cyklu audycji „Dla Ciebie, Warszavo!” — I. Wspomnienie J. Pogoń-Słizowskiego pt. „W pierwszych dniach obłędzenia”. II. Komunikaty z Akcji Odhudowy Warszawy. 18.30 Koncert życzeń. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 „Przy wieczery”. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka. 21.45 Słuchowisko pt. „Trzech ułomnych” — Intermedium plebejskie wg motywów japońskich. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 Wieczorna audycja rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 Program lokalny na jutro.



Fych Józef
przodownik

Libionek Józef
farbiarz

brigady wzywa do współzawodnictwa wyszyszaczki łódzkich fabryk.

Kobieta — mówi jedna z rekordzistek Irena Gniza — robotnica, matka, żona i gospodyni doskonale rozumie, że droga do dobrobytu leży poprzez podniesienie i wydajność pracy. Będziemy współzawodniczyć z koleżankami łódzkimi, bo wiemy, że jak nam, tak i im, na sercu leży dobro całego narodu, całej klasy robotniczej, dobrobyt wszystkich naszych rodzin.

Wyszyszaczki „Plutzara i Brulla” — I. Gniza (193 proc.), H. Łatanik (189 proc.) i M. Siuda (186 proc.) wzywają koleżanki łódzkie do współzawodnictwa. Prosimy „Głos Robotniczy” o przekazanie naszego wezwania łódzkim wyszyszaczkom i o zakomunikowanie nam, która z koleżanek z Łodzi będzie współzawodniczyć z nami. Przesyłamy im wszystkim nasze gorące pozdrowienia.

Wykończalnice i farbiarnie łódzkie na start! Zespół wykończalni mokrej pod kierownictwem majstra J. Filipiaka, złożony z 15-tk robotników, wyprali na fabryce „Plutzar i Brull” w przeciągu 1 miesiąca 55 tys. 153,60 metrów materiałów w 3/4 ogólnej ilości mtr. czesankowych, przekraczając wyznaczoną normę w 137,5 proc.

Zespół ten wzywa za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” łódzkich pracy, by przy tej samej ilości robotników wyprali tę samą ilość metrów tej samej jakości.

Hasło współzawodnictwa z włókienniczą Łodzią znalazło żywy odzew i wśród farbiarzy „Plutzara i Brulla”. Zespół złożony z 7 robotników pod kierownictwem brygadziśki J. Libionka wzywa odpowiedni zespół łódzkich farbiarzy do współzawodnictwa. Brygadziśka Libionek w imieniu zespołu zaznacza, iż brygada wyfarbowała w przeciągu jednego miesiąca 26.236,27 kg.

„Plutzar i Brull” przoduje na odcinku kulturalno-społecznym

Żywy udział w akcji współzawodnictwa i w ogóle w życiu robotników Fabryki Nr 23 biorą koła partyjne PPR i PPS, wspólnie obradujące i odbywające zebrania. Sekretarzem kół tow. Pawluczka (PPR) i Kubica (PPS) opowiadają o wspólnej pracy obu bratnich partii robotniczych na terenie fabryki. Może właśnie dzięki tej pracy fabryka „Plutzar i Brull” jest szeroko objęta akcją współzawodnictwa.

Fabryka posiada bardzo czynną świetlicę, w ramach której istnieje zespół taneczno-baletowy wyróżniony w konkursie świetlicowym w Warszawie. Obecnie zespół ten przygotowuje się do występu w Bielskim Teatrze Polskim, który ma się odbyć 19-go bm. Istnieje też klub sportowy i czytelni-

Pow.

Chlubna inicjatywa

przodownic współzawodnictwa w PZPB Nr. 7



Smyczek Bronisława
przędka

Wolsztajn Adela
tkaczka

Po referatach, wygłoszonych przez tow. Pokorskiego (PPS) i tow. Przybyła na wspólnym zebraniu czł. PPR i PPS PZPB Nr 7 długo debatowano nad sprawą realizacji planu produkcyjnego zakładów. W ożywionej dyskusji towarzysze wysunęli sprawę wzmocnienia dyscypliny pracy słusznie wskazując, że do to w wyniku poważne zwiększenie wydajności pracy.

Szereg towarzyszek z PPR i PPS złożyło

oświadczenie, że zawarły ze sobą umowy współzawodnictwa zobowiązując się zwiększyć wydajność prac 7. Należy podkreślić, że w tej fabryce indywidualne współzawodnictwo zostało zawarte po raz pierwszy. Witamy chlubną inicjatywę i życzymy zwycięstwa uczestnikom szlachetnej rywalizacji. Przędkom — tow. tow. Joachim Władysławie (PPR), Jeruzal Anieli (PPS), Szymczak Bronisławie

(PPR), Jurczak Wiktorii (PPS) tkaczce tow. Wolsztajn Adeli (PPR) i innym, którzy przy stepsują do wyścigu pracy, majstrowie i kierownicy winni ułatwić i udogodzić pracę.

Na pewno za przykładem wyżej wymienionych towarzyszek pójdą i inni robotnicy.

Współzawodnictwo przysparza bogactw państwu ludowemu i jest niezawodnym środkiem do polepszenia własnego bytu.



Jeruzal Aniela
przędka



Jurczak Wiktorii
przędka



Joachim Władysława
przędka



PROMYK

BOHATER

Było rano. Hubert, Olek i Karol szli do szkoły. Nie spieszyli się. Lekcje zaczynały się o 8-ej rano, a przed chwilą zegar miejski wskazywał 7-mą. Cała godzina. Ulicami spieszyli ludzie do kopalni i hut. Ciągnęły tramwaje obłepione jak muchołapki.

— Lubisz ty Katowice? — zapytał Olek Huberta.

— Czemu nie, przecież to moje miasto — odpowiedział zapytany.

— I ja lubię, zawsze chyba będę mieszkał tutaj.

— A ja nie — przerwał Karol. — Ja nie będę mieszkał na Śląsku, bo bym musiał być górnikiem jak tata. A ja nie chcę być górnikiem i siedzieć pod ziemią.

Koleczy spojrzeli na Karola.

— Pewnie — przytaknęli mu. — Przyjemność to żadna, siedzieć w kopalni pod ziemią i nie oglądać słońca. Czasem, jak patrzę na ojca, myślę sobie, że o nim nikt nigdy nie będzie wiedział, tak na przykład jak wiedzą ludzie o sportowcach.

— Właśnie ja będę sportowcem — wykrzyknął Karol i naprzężył muskultury rąk. — Będę słynnym bokserem — dodał.

Karol był silny i biada temu kolecy, z którym miał „na pieńku”.

— A jabyłem chciał mieć motor: i pobić wszystkie rekordy świata — rzekł Hubert.

Koleczy zaśmiali się.

— Przecież ty nawet na rowerze porządnie jeździć nie umiesz.

— To się nauczę — burknął gniewnie Hubert.

— A ty, Olku, czym chciałbyś zostać?

Olek zastanowił się chwilę.

— Na pewno nie wiem, ale zdaje mi się, że najchętniej sportem są narty.

— Ech tam, narty — lekceważąco skrzywił się Karol. — Na ringu walić się — to prawdziwa przyjemność i jaki zaszczyt, powiedzą o tobie „mistrz boksu”, a boks, bracie, to nie byle co.

Tak rozmawiając doszli chłopcy do szkoły. W klasie było już kilku kolegów. Franek „Przeziórka” skakał po klasie „w pozie bokserkiej” z nastawionymi pięściami.

— „A ten nokautem — kończył opowiadać Franek — Weglik zwał się jak kłoda, ani zipszał”.

Karol rzucił teczkę na ławkę i patrzył

chwilę ironicznie na popisującego się chudego „Przeziórka”.

— Ty, Przeziórka, — powiedział lekceważąco — lekcje umiesz? — Franek był znany leń.

— A co ci do tego? — zaperzył się zapytany.

— Bo się lepiej, bracie, ucz zamiast wygłupiać! Wyglądasz jak mucha, a rozprawiasz o boksie. Bokser z ciebie od siedmiu boleści.

— Odczep się Karol — zaperzył się Franek i chciał jeszcze coś dodać, ale rozległ się dzwonek i do klasy wszedł wychowawca, pan Zarębek.

Był to wysoki, chudy mężczyzna, o pomarszczonej, suchej twarzy, z której patrzyły przenikliwe i dobre oczy. Mówiono o nim różne dziwne. Ze dawno temu był górnikiem, lecz w czasie rozsadzania skały dynamitem uległ

wypadkowi, stracił trzy palce u lewej ręki i odtąd poszedł na nauczyciela. Czy tak było naprawdę, nie wiadomo. Jedno było pewne, że pan Zarębek jest porządny chłop i trzeba się z nim liczyć.

— Dzisiejsza nasza lekcja — zaczął nauczyciel — nie będzie miała właściwego charakteru lekcji polskiego. Będzie to lekcja inna, niż poprzednie i inna niż następne. Po prostu porozmawiamy z sobą na pewne tematy.

Chłopcy siedzieli zaciękawieni.

Z ławki zerwał się Przeziórka: — Czy może... może o sporcie? — zapytał wesoło.

— A ty chciałbyś koniecznie o sporcie? — nauczyciel spojrzął na Franka wesoło.

— Ja? tak, tak... i cała klasa też — dokończył szybko.

— Sportsmen od siedmiu boleści — powie-

dział głośno Karol, a Hubert dorzucił: — waga musza.

Nauczyciel uciszył klasę.

— A który mi powie, dlaczego tak bardzo interesujecie się sportem?

Wstał Karol, chrząknął i zaczął:

— Bo, proszę pana, sport jest zdrowy, daje dużo zadowolenia, można zostać mistrzem i zdobyć sławę, być bohaterem.

— A czy dużo jest sportowców z tytułami mistrzów?

— Ech, nie...

— Czym jest twój ojciec?

— Górnikiem.

— Ile lat pracuje w kopalni?

— Piętnaście.

— Twój ojciec napewno jest bohaterem — zauważył poważnie nauczyciel.

Karol miał ochotę wybuchnąć śmiechem.

— Gdzież tam, proszę pana. Przecież mój ojciec nie jest sportowcem.

— Jest bohaterem pracy — dokończył pan Zarębek.

Bohater pracy? Cóż to znowu za nowe bohaterstwo — zastanawiali się chłopcy i nic a nic nie mogli zrozumieć. Pan Zarębek chwilę milczał, patrzył na chłopców, potem wstał, stanął obok pierwszej ławki i tak zaczął:

— Nadeszły czasy, w których każdy robotnik może być i jest bohaterem. Interesujecie się sportem, piłką, wyścigami... a czy słyszeliście o nowym, wielkim wyścigu... wyścigu pracy?

Franek zerwał się jak oparzony.

— Tak, tak. Właśnie teraz, w tych dniach tkackie z Łodzi stanęli do wyścigu z górnikami. Mówił mi tato.

— Czy będą się ścigać, kto lepiej biegnie? — zapytał flegmatyczny Hubert, na co cała klasa wybuchnęła śmiechem.

— Nie, — odpowiedział pan Zarębek — będzie to wyścig pracy; chodzi o to, czy tkackie, czy górnicy wyrobą większą produkcję.

— Tato mówił, że my, że górnicy, zwyciężają — krzyknął Olek.

— To się okaże — powiedział pan — łódzcy tkackie i przedalnicy to mocni ludzie.

— Ale górnicy jeszcze mocniejsi — zauważył Karol. A nauczyciel powiedział:

— Idzie zima, tysiące ludzi potrzebują węgla. Wasi ojcowie pracują ofiarnie, by ogrzać setki tysięcy mieszkań, by nie było izb, w których zmarzną dzieci.

— A robotnicy z Łodzi?

— Wyrabiają materiały na palta, kurtki i spodnie.

— Więc praca jednych i drugich jest jednakowo potrzebna — zauważył rozsądny Olek.

— Tak, Olku.

— A dlaczego pan powiedział, że robotnicy są bohaterami, a praca bohaterstwem?

— Była wojna. Bohaterem był każdy człowiek walczący o wolność wszystkich ludzi. Wojna minęła. Teraz bohaterem jest człowiek pracujący dla dobra tych ludzi. Górnik zaopatruje mieszkanie w węgiel. Gdyby nie praca waszych ojców, nie miałbyście światła, stanęłyby fabryki.

— To by łódzcy robotnicy nie mieli pracy — krzyknął Karol.

— A my, ślązacy ubrań — powiedział Olek.

Hubert, Karol i Olek wracali ze szkoły. Jakiś czas nie odzywali się do siebie. Szli zamysleni. Pierwszy odezwał się Olek:

— Czy dalej myślisz o boksie, Karolu?

Karol pokręcił głową: — Ech tam, z boksem! Myślę o moim ojcu. Dotąd nie wiedziałem, że mój ojciec może być tak bardzo potrzebny społeczeństwu, że może być... bohaterem!

— Wiesz co, Karol, ja chyba zostanę górnikiem — powiedział Hubert.

Karol chwilę milczał.

— A ja będę inżynierem. Wymyślę nową maszynę do wydobywania węgla.

Czerwińska Zofia.



Kochany Promyku!

Z kolonii wróciłam z powodu złego stanu zdrowia. Nie mogłam do Ciebie napisać, gdyż nie pozwalały mi na to okoliczności. Całe dni byłam zajęta gorączkową pracą, zabawą, później chorobą. Byłam bibliotekarką całej kolonii, a więc sam przyznasz, że zmieniając codziennie książki — byłam zajęta. Następnie byłam redaktorką gazetki ściennej. Naturalnie, że była to gazetka nie tak doskonała jak powinna być, gdyż roilo się od błędów stylistycznych, a wreszcie... nie była drukowana. Pisana była moją ręką!!! Wyobrażasz sobie, kochany „Promyku”, jak wyglądała ta gazetka?

Ale starałam się pisać jak najładniej i inaczelniej. Nad jedną literą pocitałam się godzinę (99 procent przesadzając). Ale litery i tak fikały nogami i szydziły ze mnie. Prawdopodobnie była dla mnie jakaś odpowiedź czy coś w tym rodzaju, ale nie znam jej, niestety. Jakaś dziewczynka pytała się o mój adres, ale coż z tego? Rodzice gazetę zniszczyli. W następnym liście opiszę Ci dokładnie życie na koloniach i posię swą podobiznę (naturalnie, jeżeli się zgodzisz, Promyku). Bardzo mi żal kolegi Rutkowskiego, który otrzymuje niezbyt radosne odpowiedzi. W moim egzemplarzu ostatnio wydanego „Promyka” jest duża pomyłka. Do utworu, który powinien nosić tytuł „Modlitwa lasu” podany jest tytuł „Mały bohater”, czytanka pt. „Mały bohater” nosi tytuł „Modlitwa lasu”. Co to znaczy? Domyślałam się, ale nie wiem, czy zupełnie. Otóż pan redaktor chce sprawdzić uwagę Czytelników. Czy tak? Ilustracje, czyli rysunki również mylnie.

Ale już kończę, drogi „Promyku”, gdyż zabiorę Ci dużo czasu czytaniem swego nudnego listu.

Lusia Binderówna, Poddębice.

Nie daję Ci swych utworów, gdyż posię cały zeszyt w następnym tygodniu.

ODPOWIEDZ REDAKTORA.

Kochana Lusienko! Cieszę się, że „Promyk” będzie miał znowu swą stałą współpracowniczkę i przyjaciółkę, tzn. Ciebie. Szkoda, że nie przysłałaś mi z kolonii gazetki ściennej. Bardzo ciekawia mnie takie rzeczy. Chętnie wyszukałbym Ci i przesłał „Promyk”, którego nie czytałaś, ale jestem dziś bardzo zajęty. O Twój adres rzeczywiście prosiła jedna z Czytelniczek „Promyka”, ale podałam go jej, więc pewnie do Ciebie napisze bezpośrednio. Słusznie zauważyłaś, że w jednym z numerów przedstawiane były tytuły i obrazki. To korektor w drukarni tak się fatalnie pomylił. Natomiast mu za to uszu, a on się tłumaczy, że był bardzo zmęczony. No, coż robić? Chyba mu tym razem wybaczmy i poprosimy, by na przyszłość lepiej uważał. Utwory swe przysłał. Nawet, gdy nie będzie w gazetce miejsca na ich wydrukowanie, to je z przyjemnością przeczytam. Z fotografią też będę rad.

Mam nadzieję, że już zupełnie przysłałaś do zdrowia. Gorąco Ci tego życzę.

Redaktor.

Jerzy Zajaczkowski

WYŚCIG

Włóknarz i górnik, najmlsi, rozpoczęli szlachetny wyścig.

Będą rzeźbić Polski potęgę: włóknarz — włóknem, a górnik — węglem.

Trudem swoim, wysiłkiem, pracą odbudują kraj i wzbogacą.

Bo nam trzeba, by sprostać gromom, dużo włókna i węgla dużo.

Nucą krosna, dźwięczą oskardzą, włókno miękkie, a węgiel twardy.

Twardy węgiel i włókno miękkie, to jak wróżba, że będą pięknie.

I z tą dobrą wróżbą, najmlsi, rozpoczęto szlachetny wyścig...

Zdrowe, rumiane i wypoczęte

Powrócili dzieci tramwajarzy



Krakowiak był jest i będzie najulubieńszym numerem popisowym



Z kolonii letnich

Taniec grecki



zachwylił swym pięknem zarówno rodziców, jak i dziecię

Zbyt kosztowne dolary

Lud włoski otwiera oczy na istotę pomocy Stanów Zjednoczonych. — Zależność państwa. — Nędza mas. — Wzrost sił faszystów

Mediolan, we wrześniu.

Podróżnika od pierwszej chwili po przyjeździe do Mediolanu ogłusza nigdzie indziej nie spotykany hałas. Z dzikim warkotem pędzi ulicami miasta masa aut, których motory nie znają tłumika. Wspomina mediolańskie tramwaje niemalosiemniskrzyniowe na zakrętach, wywołując dreszcze u nerwowych przechodniów.

Do innego rodzaju „dziwów” należy odprawienie znajomych do... tramwaju. Na przystankach stoi częstokroć wieloosobowa grupa ludzi, z której zaledwie jedna lub dwie osoby wsiadają do tramwaju. Reszta zostaje na przystanku i głośno krzycząc powiewa chusteczkami.

Dziwny jest także sposób prowadzenia odbudowy miasta. Nigdzie nie widać rusztowań, stert cegieł itp. Obiekty odbudowywane są otaczane matami ze słomy lub olbrzymimi tablicami reklamowymi. Dopiero po zakończeniu prac maty i reklamy znikają, ukazując mieszkańcom nowy dom. Włosi uważają, że taki sposób jest najlepszy, ponieważ nikt nie może przedwcześnie krytykować, a odbudowany obiekt zyskuje na atrakcyjności.

Poza tym na wielu rogach bardzo uczęszczanych ulic działają spece od hazardu. Są tu ruletki, loteryjki, karty i inne gry, jakich nie znano u nas nawet na przedwojennym Kierielaku.

W żadnym kraju na świecie cudzoziemca nie otaczano taką opieką jak we Włoszech.

Dziś Włosi z większą rezerwą odnoszą się do cudzoziemców, a zwłaszcza do Amerykanów. Brzmi to nieco paradoksalnie, ponieważ nikt przecież nie ma więcej od nich dolarów, a jednak...

„Te dolary zbyt nas drogo kosztują” — oświadczył w poufnej rozmowie portier jednego z najnowszych hoteli mediolańskich. — Dolary dostają nasi politycy i bankierzy, a my musimy w zamian za to oddać Amerykanom Włochy. Potrzebne nam są pieniądze, by odbudować przemysł — Amerykanie nam dają, ale — wtedy ten przemysł przestaje należeć do Włoch, a staje się własnością amerykańskich przemysłowców. My możemy za dolary amerykańskie kupić nie maszyny i urządzenia, których potrzebujemy, ale konserwy, gumę do zucia i tysiące nikomu nie potrzebnych cudów „Nowego Świata”.

Większość Włochów rozumuje dziś w ten sposób. Dla żadnego z nich nie ulega wątpliwości, że przedmiotem targów między de Gasperim a przedstawicielami Trumana są właśnie Włochy, ich suwerenność i niezależność.

Im dalej od centrum miasta, im bardziej zbliżamy się do dzielnic robotniczych, tym większa jest nędza. Snują się milczące, ponure postacie bezrobotnych, cały dzień wędrujących od urzędu do urzędu, od fabryki do fabryki, w bezpożytecznym poszukiwaniu pracy.

Robotnik włoski widzi co się święci. Widzi on, że podczas gdy w rządzonych przez „ludzi zaufania” Wall-Street Włoszech robotnik traci głos i wpływy — ekshazyści: neofaszysty robią, co im się żywnie podoba.

W jednej z mniejszych fabryk jedwabiu wybuchł niedawno strajk. Właściciel fabryki, który przez dłuższy czas ze względu na swój wybitny udział w działalności partii faszystowskiej wołał działać przez plenipotentów, wrócił do domu. Wprowadził on w swej fabryce „radykałizm” zmiany, polegające na tym, że zwolnił z pracy kilku wybitnych działaczy robotniczych i przyjął kilku znanych w Mediolanie faszystów.

Protest robotników zmusił wprawdzie fabrykanta do przyjęcia z powrotem wyrzuceni

ych pracowników, ale faszystów nie udało się usunąć.

Sytuacja we Włoszech pogarsza się coraz bardziej. Wzrosła zależność od Ameryki i coraz bezczelniej występują faszysty. Robotnik włoski rozumiał, że amerykańskie dolary, pachnące potem jego i jego braci robotników w innych krajach i Ameryce, niosą wyzwolenie siłom faszystowskim. Dlatego Włosi dziś już nie chcą dolarów.

Sytuacja we Włoszech pogarsza się coraz bardziej. Wzrosła zależność od Ameryki i coraz bezczelniej występują faszysty. Robotnik włoski rozumiał, że amerykańskie dolary, pachnące potem jego i jego braci robotników w innych krajach i Ameryce, niosą wyzwolenie siłom faszystowskim. Dlatego Włosi dziś już nie chcą dolarów.

Sytuacja we Włoszech pogarsza się coraz bardziej. Wzrosła zależność od Ameryki i coraz bezczelniej występują faszysty. Robotnik włoski rozumiał, że amerykańskie dolary, pachnące potem jego i jego braci robotników w innych krajach i Ameryce, niosą wyzwolenie siłom faszystowskim. Dlatego Włosi dziś już nie chcą dolarów.

Sytuacja we Włoszech pogarsza się coraz bardziej. Wzrosła zależność od Ameryki i coraz bezczelniej występują faszysty. Robotnik włoski rozumiał, że amerykańskie dolary, pachnące potem jego i jego braci robotników w innych krajach i Ameryce, niosą wyzwolenie siłom faszystowskim. Dlatego Włosi dziś już nie chcą dolarów.

Sytuacja we Włoszech pogarsza się coraz bardziej. Wzrosła zależność od Ameryki i coraz bezczelniej występują faszysty. Robotnik włoski rozumiał, że amerykańskie dolary, pachnące potem jego i jego braci robotników w innych krajach i Ameryce, niosą wyzwolenie siłom faszystowskim. Dlatego Włosi dziś już nie chcą dolarów.

Sytuacja we Włoszech pogarsza się coraz bardziej. Wzrosła zależność od Ameryki i coraz bezczelniej występują faszysty. Robotnik włoski rozumiał, że amerykańskie dolary, pachnące potem jego i jego braci robotników w innych krajach i Ameryce, niosą wyzwolenie siłom faszystowskim. Dlatego Włosi dziś już nie chcą dolarów.

Wieści z kraju

PASTORZY EMIGRUJĄ

W ramach akcji repatriacyjnej Niemców z Dolnego Śląska, opuścili ostatnio województwo wrocławskie ostatni ksiądz niemiecki. Kościół katolicki na tym terenie jest całkowicie zepolonizowany.

ZA SZEPTANĄ PROPAGANDĘ

W wyniku rozprawy przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie zostali skazani za szepetaną propagandę Helek Leonia, właścicielka restauracji w Białej na 5 lat więzienia, Wróbel Jan z Andrychowa na 4 lata, oraz Bargiel Julian, właściciel straganu w Skawinie na jeden rok więzienia.

Serce dla niemych przyjaciół

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wznowiło działalność

Wszyscy przyjaciele i miłośnicy zwierząt powitają z zadowoleniem fakt, że w Łodzi istnieje zreorganizowane obecnie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Towarzystwo liczy obecnie przeszło 300-u członków i ma tymczasową siedzibę przy ul. Piotrkowskiej 49 CKOS, tel. 277-50.

Prezesa nowoorganizowanego zarządu został dr Czaplinski, wiceprezesa dr Dowgido i prokurator Stankiewiczowa, sekretarzem ob. Krzycka, skarbnikiem plk. Vogel, gospodarzem ob. Baulis, kierownikami propagandy ob. Paciorekiewicz i porucznik Wiśniewski.

Towarzystwo w najbliższym czasie otrzyma lokal na otwarcie kliniki dla zwierząt i w porozumieniu z kuratorium zorganizuje kółka Towarzystwa w szkołach łódzkich.

Członkowie Towarzystwa są upoważnieni do zatrzymywania wroz z milicjantem krzywdzicieli zwierząt, którym nakłada się wysokie mandaty karne.

Wszyscy ludzie nie pozbawieni serca, a przede wszystkim miłośnicy zwierząt, winni wstępować w szeregi Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

m. z.

Dzieło pracy i energii

Nowe miasta powstają na pustkowiach

Rekordy Związku Radzieckiego

Związek Radziecki nie tylko w rekordowym czasie odbudowuje zniszczone w czasie wojny, spalone przez niemieckich wandalów dawne miasta, ale również wznosi nowe. Przebiega wszędzie tam, gdzie istnieje dogodna warunkami dla rozwoju przemysłu. Oto np. na Uralu Północnym zostały odkryte przed wojną pokłady węgla. Sześć lat temu przez tajgę przy

byli tam robotnicy i inżynierowie. Po upływie krótkiego czasu uruchomili oni sześć kopalń. Obecnie w tym miejscu tętni życiem nowe miasto — Gremiaczyńsk.

A to krótkie dzieło nowego miasta. Jesienią roku 1941 przybyli w te dalekie strony konstruktorzy łanów. Wraz z dobytek robotników wyławiano z tego samego trans-

portu ciężkie warsztaty, maszyny, młoty kołowe i mnóstwo najrozmaitszych narzędzi rzemieślniczych. Wkrótce na pustkowiach wznosił się wielki miasto. W pobliżu zakładowo wystawiono mnóstwo wielopiętrowych domów. Miasto posiada kilka szkół, parę wyższych zakładów naukowych, instytuty naukowe-badawcze, kluby. Niedawno otwarto pierwszy Teatr Miejski.

Ośrodkiem przemysłowym stało się również miasto Rubcowsk — nie tak dawno jeszcze miało włoską syberyjską. Miasto powstało cztery lata temu i już słynie ze swoich fabryk i maszyn rolniczych. Związkiem popularyzacji są zakłady budowy łazeków, które wysyłane są do wszystkich zakątków Związku Radzieckiego.

Na północy wyrosły w ostatnich czasach duże miasta podbiegunowe — Igarka, Norilsk, Worskuta, Uchta. Władza radziecka przeobraziła wiele okręgów Dalekiego Wschodu. Na olbrzymich przestrzeniach Kolymy, do niedawna niedostępnych dla ludzi, powstały setki osiedli miejskich, które posiadają szkoły, kluby, szpitale. Nowe miasta połączone są z Magadanem, ośrodkiem Kalmu, bitymi drogami.

Na Kaukazie obok miasteczka na lewym brzegu rzeki Kury, budują się Kaukaskie Zakłady Metalurgiczne. Wraz z warsztatami powstają nowe ulice. Rzędem ustawiły się śliczne dwupiętrowe domy z różowego kamienia. Ulice okryte są zieloną szatą topoli, akacji, morwy, orzechów greckich. Wszędzie asfaltowych traktorów kwitną klomby i ogródki. Praca milionów wytrwałych obywateli w czasie wojny i pokoju tworzy nowe wartości, rozbudowuje, wzbogaca Związek Radziecki.

OGŁASZAJCIE SIĘ
W „GŁOSIE ROBOTNICZYM”
najpopularniejszym dzienniku w województwie

Mikroskopijny nabój potężnych sił

Bomba radowa, igły i usuwanie chorych tkanek

Jak pracuje Instytut Radowy w Warszawie

Warszawa, we wrześniu.

Warszawski Instytut Radowy, całkowicie wypalony w czasie powstania, pozbawiony wszystkich urządzeń szpitalnych, aparatury i najcenniejszego skarbu, radu, od stycznia br. rozpoczął swą pracę. Równoległe z odbudową gmachu i instalacją najkonieczniejszych urządzeń, zaczęto kompletować aparaty rentgenowskie, laboratoria, a otrzymano rad od

Wydaleni z partii za kradzież

Miejska Komisja Kontroli Partyjnej w Łodzi usunęła z szeregów Polskiej Partii Robotniczej niżej wymienionych:

- 1) Gawrońskiego Tadeusza — ur. 2.12. 1906 roku, byłego dyrektora technicznego Kombinatu Jedwabniczego Łódź-Południe, za nadużycia materialne.
- 2) Oberbeka Zenona — ur. 26.9. 1907 roku, byłego kierownika oddziału PZPB Nr 9 — za nadużycia materialne.
- 3) Ratajczyka Mariana — ur. 22.7. 1927 r., byłego kontrolera Centralnego Zarządu Kin — za nadużycia materialne.
- 4) Jaroszyńskiego Adama — ur. 29.3 1897 r. byłego intendenta Zw. Zaw. — za nadużycia materialne.
- 5) Klimczaka Mieczysława — ur. 28.3. 1915 roku, robotnika PZPB Nr 15 — za nadużycia materialne.

Dla złodziei mienia państwowego miejsca w naszych szeregach nie ma. I nie osłoni ich legitymacja partyjna przed słusznym wymiarem kary. Partia nasza, szczególnie obecnie — w okresie zmiany legitymacji tymczasowych na stałe — sprawdza swoich członków — i oczyszcza się z elementów niegodnych miejsca na peperowca. Niektórym towarzyszom — młodemu przeważnie — wstrzymano legitymację na okres 3-6 miesięcy — ci mogą jeszcze aktywną pracą wykazać swoje przywiązanie do partii. Ale kto szańbił się kradzieżą — za tym wrota partii zamknęły się bezpowrotnie. Ani partia, ani klasa robotnicza nie będzie tolerować złodziejów — przestępców.

Feliks Berski

Przewodniczący
Komisji Kontroli Partyjnej
w Łodzi.

pierwszej chwili wrzuciło w służbę zdrowia, aby nie marnować ani dnia, ani godziny.

Przed wojną Instytut posiadał półtora grama radu, z czego 2/3 ofiarowała genialna odkrywczyni tego pierwiastka promieniotwórczego, Maria Curie-Skłodowska. W czasie okupacji Niemcy część radu wywieźli, resztę podstępem uratował dyrektor Instytutu, dr Łukaszczyk, kładąc w miejsce prawdziwych tubek fałszyfikaty.

Obecnie posiadamy w Polsce około 3 gramów radu, a ilość ta w najbliższym czasie wzrośnie do 15 gr, co ułatwi nie tylko metodę leczenia, ale umożliwi stworzenie jeszcze dwóch Instytutów. Jeden z nich będzie uruchomiony już wkrótce na Śląsku, w Gliwicach.

Upowszechnienie leczenia raka za pomocą radu ma wielkie znaczenie, gdyż jest on u nas obok gruźlicy najczęściej spotykaną i najbardziej okrutną chorobą, atakującą człowieka bez względu na wiek. Śmiertelność przy schorzeniach rakowych wynosi w Polsce 25 tysięcy ludzi rocznie. Jest to straszne żniwo i trzeba wzmocnić wszystkie siły, aby jak najwięcej istnieć wyrwać śmierci.

Raka leczy się nie tylko przy pomocy radu, w pewnych wypadkach konieczny jest nóż chirurga, a często najlepszym środkiem jest naświetlanie aparatami Roentgena do głębokiej terapii. Aparaty te mają napięcia 200 tysięcy volt i posiadają fale dłuższe, niż rad.

Warszawski Instytut leczy już wszystkimi metodami i choć jeszcze często pracuje w prowizorycznych warunkach, otrzymuje dobre rezultaty.

Niektórzy chorzy na naświetlania przychodzą, inni są zmuszeni do pozostawiania na miejscu. Na razie szpital ma zaledwie 60 łóżek, lecz w miarę uruchamiania dalszych sal będzie ich około 200.

W niewielkim pokoju odbywa się właściwy proces zakładania radu.

Cenny pierwiastek jest osłonięty tubką platynową i wygląda, jak maleńki nabój. Schorzone miejsca pokrywa się masą plastyczną i później umieszcza na niej rad, który swym niesłychanie silnym promieniowaniem zabija raka. Jest jeszcze inny sposób zakładania radu, bardzo przykry dla pacjenta, ale w pewnych wypadkach nieodzowny.

Właśnie przed chwilą zakładano rad choremu, któremu ten złośliwy nowotwór umieszczył się na języku. Zręczne i wprawne palce lekarza whijają w język dość grube, długie na 2 centymetry igły. W igle znajduje się odrobina radu. Po przymocowaniu igły przy pomocy mocnej nitki, chory z trudem wsuwa język. Przez kilka czy kilkanaście godzin nie będzie mógł nic jeść. Ale czym jest to cierpienie w porównaniu z chorobą, tak straszną i przewlekłą jak rak?

Instytut radowy będzie jednym z najnowszych szpitali tego rodzaju. Ze względu na okazałą ilość radu, jaką dysponujemy, będzie posiadał „bombę radową”, która będzie działała na odległość, podobnie jak lampy do naświetlania.

Dyrektorem Warszawskiego Instytutu Radowego jest dr Łukaszczyk. Jemu i siostrze Marii Curie-Skłodowskiej, dr Bronisławie Dłuskiej, Instytut zawdzięczał swe istnienie przed wojną. To, że dziś został odbudowany, to też w znacznej mierze zasługa dra Łukaszczyka.

W przyszłości i kto wie czy już nie bliskiej, Instytut Radowy będzie spełniał też ważną rolę jako placówka naukowa dla lekarzy, którzy będą się specjalizowali w leczeniu raka i badaniu właściwości promieni radowych. Będzie też pierwszym, który w swym dziale chirurgicznym będzie mógł wykonać operacje polegające na całkowitym usunięciu przeżartych rakiem płuc.

Wielkie odkrycie Marie Curie-Skłodowskiej dało naszym lekarzom i uczonym potężną broń, niosącą ulgę cierpiącym i wyrządzającą śmierci zastępy skazanych na nią ludzi.

J. W.

Inwalidzi mają pierwszeństwo do przydziału gruntów

W celu ostatecznego załatwienia przydziału gruntów inwalidom wojennym, zdemobilizowanym wojskowym, partyzantom oraz rodzinom po poległych żołnierzach, minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb-Kociol wydał specjalny okólnik regulujący tę sprawę.

Pierwszeństwo spośród kandydatów przysługuje żołnierzom Wojska Polskiego, inwalidom wojennym oraz uczestnikom partyzanckich walk o Polskę Demokratyczną. Również przy podziale inwentarza żywego i martwego będzie uwzględniana ta sama kolejność.

W psiej poczekalni na ul. Kopernika

Lecznica chorych zwierząt



Nawet młodzi ludzie „Filii” przed operacją lokują swe uczucia w obłędzie ogonka zwierząt

„Dobry człowiek kocha zwierzęta” — twierdzą niektórzy. Jeśli by to było prawdą, gdyby dla miłośnika „dobrego człowieka” wystarczała tylko miłość zwierząt, ze wszystkich miast w Polsce, w Łodzi byłoby chyba najwięcej...

Od najwcześniejszych godzin rannych panuje tutaj ożywiony ruch. „Chorzy”, w towarzystwie swych zatroskanych właścicieli wypełniają niewielką poczekalnię przed gabinetem lekarza-weterynarza nie tylko sobą...

W tej „psiej poczekalni” jedna po drugiej „psia mama” lub, co rzadziej się zdarza — „psi tata” składają przed młodym doktorem ob. Dębskim, dane co do wieku pupilka, jego cierpienie. Studentka U. E., Kicz, przyszła tutaj ze swoją „Psotką”. Chora? Nie. Trzeba jej tylko uciąć ogonek i uszki. „Dlaczego?” — pytam. Ob. Kicz jest zdumiona: „Jak to, pan nie wie, że ratlerki muszą mieć obcięte uszy i ogonek, bo inaczej wyglądałyby, jak, jak, no — powiedzmy, jak Charlie Chaplin bez wąsików i melonika”.

Miejska Lecznica Zwierząt nie leczy wyłącznie psów. Jej głównym zadaniem jest nie-

szenie pomocy weterynaryjnej koniom, krowom i świniom. Konie leczone są tu z tzw. popularnych „kolek”. Są to bóle jelit spowodowane nieodpowiednim odżywianiem; na podwórzu lecnicy stoi kilka poranionych koni, to ofiary „kawalerskiej” jazdy szoferów. Biedne zwierzęta z cierpliwością, której mógłby im pozazdrościć niejeden człowiek, pozwalają lekarzowi opatrywać swe rany...

A teraz kilka słów o samej Lecznicy. Znajduje się ona w zupełnym upadku. Stoiska dla koni zniszczone, przyrządy do ujarzmiania koni również zepsute. Budynek wewnątrz brudny, od lat już nieremontowany. Brak jest najpotrzebniejszych narzędzi chirurgicznych i lekarstw, szczególnie zastrzyków. Tym niemniej Lecznica w ciągu jednego miesiąca udziela pomocy ponad 1.200 zwierzętom, ratu-

jąc je od kalectwa i śmierci. Jest to główną zasługą łutejszego lekarza, ob. Dębskiego, oraz pielęgniarki ob. ob. Jana Przybylskiego i Romana Głuszkowskiego, którzy niekiedy po 20 godzin niosą pomoc chorym zwierzętom. (Dz.)



Koń chory tarza się z bólu na dziedzińcu. Za chwilę otrzyma uśmierzający ból zastrzyk.



Krwiożerczy SS-owiec skazany na karę śmierci

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym odbyła się charakterystyczna i pełna wymowy sprawa, pierwsza tego rodzaju w polskim sądzie.

Oto władze angielskiej strefy okupacyjnej wydały za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej — Niemca — Karola Roberta Juliusza

Prokurator, sędzia i kat

w jednej osobie

Prokurator, sędzia i kat

Spaetlicha, porucznika policji niemieckiej, SS, który jako dowódca oddziału egzekucyjnego dokonał 25 marca 1945 roku zabójstwa Polaka o nieznanym nazwisku.

W marcu 45 r., kiedy u progu stała klęska hitleryzmu, miasteczko Herdecke w Niemczech przeżyło pewnej nocy nalot bombowy.

Po nalocie grupa dzieci zawiadomiła posterunek policyjny, że w jednym z domów znajduje się jakiś cudzoziemiec, który rzekomo plądruje wśród ruin. Policja zatrzymała go i w wyniku rewizji znaleziono kilka ziemniaków i jakieś bakelitowe naczynie do jedzenia. Cudzoziemiec, jak się okazało w wyniku badań — Polak, został osadzony w areszcie policyjnym na zlecenie oskarżonego Juliusza Spaetlicha. Zakomunikował on o całym zdarzeniu burmistrzowi miasteczka i powiedział: „Dalszy bieg sprawy musi pan mnie pozostawić”.

Cuda techniki

Nowe maszyny dziewiarskie w Łodzi

W Państwowych Zakładach Przemysłu Dzwierskiego Nr. 2 (d. Hirsberg i Wilczyński) zatrudniających 600 osób i produkujących biele, szale, swetry, bluzery, kostiumy kąpielowe i inne tego rodzaju artykuły, znajdują się przysłane z zagranicy ultranowoczesne maszyny dziewiarskie.

Każda z tych maszyn (a jest ich dwadzieścia) może produkować dziennie ponad 150 kg. dzianiny.

Warto podkreślić, że stare maszyny produkują, w zależności od typu od 4 do 8 kg. dziennie. Patrząc jednocześnie na pracę starej i nowej maszyny widać nacocznie olbrzymią różnicę pomiędzy wydajnością jednej i drugiej.

Zespół 20 nowych maszyn zdolny jest do produkowania ponad 3000 kg. dzianiny, co

stanowi od piętnastu do dwudziestu procent produkacji całego przemysłu dzwierskiego w Polsce.

Nowe maszyny posiadają między innymi i tę przewagę nad starymi, że pracują bez transmisji i pasów, oraz że zużywają mniej energii i pracy na jednostkę wyprodukowanego towaru. Jakość wyrobów dziewiarskich produkowanych przez nowe maszyny jest bardzo dobra.

Przy montażu pracuje tow. Błachowicz — zastępca sekretarza Koła PPR. Pomimo braku fachowych wskazówek udało mu się już uruchomić pierwszą maszynę. Obecnie pracuje nad zmontowaniem drugiej.

Już wkrótce w specjalnie wydzielonej hali fabrycznej pracować będzie nowy zespół maszyn dziewiarskich.

Prawa Śródmiejska

O godz. 18 terenowe koło Nr 2. O godz. 16 f. „Piłhal”, f. „Flak”. O godz. 12 f. „Złotowski”. O godz. 14 f. „Eisert Schwellert”.

Lewa Śródmiejska

O godz. 16 Wydział Komunikacyjny koło I i XII. O godz. 15,30 Sortownia Odpadków Nr 3. O godz. 10 Pracownicy Kin Śródmiejska. O godz. 13,30 f. „Kleinmann” — koło I. O godz. 14 f. „Kebesz” — koło III.

Śródmieście

O godz. 15,30 f. „Kublik”. O godz. 14 f. ma „Sylwia”. O godz. 17 CZPW. Eyk., EK PPR. O godz. 16 CZPMWI, Dyr. Lasów Państw.

Staromiejska

O godz. 14 Tkalnica II zmiana PZPB Nr 2. O godz. 13,30 Fabryka Lin i Powroźów. O godz. 19,30 koło terenowe „Zdrowie”. O godz. 13,30 Fabryka Wstążek Nr 3.

Bałuty

O godz. 15 „Mewa”. O godz. 16 pracownicy Biura i Ruchu PZPJ i G Nr 8.

Uwaga, Akademicy Peperowcy!

W środę, dnia 17 bm. 1947 r. o godz. 19-ej w lokalu ŁK PPR, przy ul. Sienkiewicza 49 — odbędzie się Zebranie Akademickiego Koła partyjnego. Obecność członków obowiązkowa!

Co nowego w ZWM

Niniejszym zawiadamia się o ochotniczym naborze kandydatów do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu!

Warunki przyjęcia: 1. Wiek ukończonym 16 lat do 25; 2. Ukończenie 4 klas gimnazjum w wyp. wyj. 7 klas szkoły powszechnej; 3. Własnoręczny życiorys w 2 egz.; 4. Metryka urodzenia; 5. Zaświadczenie lekarskie; 6. Opinia org. młodzieżowej MO, mł. Admin.; 7. Podanie o przyjęcie do szkoły.

Uwaga. Chętni ZWMowcy mogą zgłaszać się do Zarządu Miejskiego ZWM Wydział Personalny, Plac Zwycięstwa 13.

Zarząd Miejski Związku Walki Młodych za wiadomiami, że w środę dnia 17 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie wszystkich przewodniczących kół fabrycznych. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Zarząd Miejski ZWM

Dziwaczny kult gwiazdekranu

Salony piękności dla kobiecych sobowtórów

W Ameryce istnieją salony piękności, w których rozkapryszone milionerki przetwarzają swe twarze według fotografii ulubionej gwiazdy filmowej. Klientka wybiera swój typ, po czym poddaje się zabiegom, które czynią ją identycznie podobną do Claudetty Colbert lub Greta Garbo. Nie zawsze wystarczają w tym celu szminki. Bardzo często trzeba się uciekać do bolesnych nieraz operacji. I tak więc, przetwarzanie na typ Greta Garbo wymaga przykrych operacji powiek, aby uzyskać wyjątkowo duże oczy tej artystki. Niemal wszystkie gwiazdy filmowe znajdują liczne naśladowczynie z wyjątkiem Marleny Dietrich i Mae

West. Obie te aktorki cieszą się sympatią wśród mężczyzn. Wśród kobiet za to uruđa ich nie znajduje zwolenniczek.

Brzydka lub stara Amerykanka, której nie zdolano „przerobić” na upragniony typ, znajduje pociechę w swego rodzaju „muzeum”, w którym są zgromadzone fotografie i kopie pisków, kotów i innych zwierząt, ulubieńców różnych gwiazd. Za niewielką opłatą można otrzymać adres tego sklepu, w którym dana gwiazda kupiła swego faworyta i postarać się o dokładną, żywą kopię zwierzęcia. Ten specjalny rodzaj „kultu” cieszy się powodzeniem wśród starych panien, których snobizm dochodzi do arcyśmiałości.

Dziennikarze proletariackiej Łodzi na odbudowę Warszawy

Dziennikarze „Kuriera Popularnego” i „Głosu Robotniczego” na wspólnym zebraniu w dniu 14 bm. postanowili przekazać honorarium jednego dnia pracy na rzecz odbudowy Warszawy i wzywają kolegów, pracujących w prasie łódzkiej, do powzięcia identycznej decyzji.

USTALENIE NOWYCH NAZW STACJI

Wyszedł z druku nr 15 Dziennik Taryf i Zarządzeń Komunikacyjnych, organ Ministra Komunikacji, zawierający między innymi spis stacji, których nazwy uległy ostatnio zmianie. Między innymi stacja Wałbrzych Stary Zdrój (Waldenburg Altwasser) otrzymała nazwę Wałbrzych Starzyń, zaś stacja Wałbrzych Fabryczny została przemianowana na Wałbrzych.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Miejski i Zarząd Wojewódzki ZWM składają tą drogą serdeczne podziękowania wszystkim ośiarodawcom nagród dla zwycięzców pierwszych Wojewódzkich Igrzysk Sportowych ZWM.



Wspólne zebrania PPR i PPS

W dniu dzisiejszym odbędą się wspólne zebrania członków PPR i PPS w PZPB nr 14, PZPB Nr 6, PZPB w Rudzie Pabianickiej.

W środę 17 września o godz. 18,30 w Helenowie odbędzie się ogólne zebranie czł. PPR i PPS pracowników P. S. S.

Dzisiaj o godz. 13,30 odbędzie się wspólne zebranie PPR i PPS PZPB Nr 6 „A”.

Uwaga dziesiątnicy i kolporterzy Górnej! Dzisiaj o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3, odbędzie się odprawa dziesiątników i kolporterów dzielnicy Górnej.

Zebrań kół PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

Ruda Pabianicka

O godz. 13 zmiana I oddział III I. „Horak”. O godz. 16 — zmiana dzienna — oddział III I. „Horak”, f. „Hausmann”.

Dobra Prawa

O godz. 13,30 PZPB Nr 6 „B” — koło dziedzięte, PZPW Nr 4 — koło I. O godz. 14 Fabr. Tasiem i Sznurów Nr 12.

Górna Lewa

O godz. 13,30 PZPW Nr 5, PZPK Nr 2. O godz. 15,30 PZPW Nr 3 O godz. 8,30 Dom Propagandy. O godz. 16 firma „Nochman”.

Górna

O godz. 13,30 PZPW Nr 6 — zmiana I, PZPB Nr 17 — zmiana I, PZPJ i G Nr 6, O godz. 16 Młyn „Korona”. O godz. 18 koło terenowe Kowalski.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘGLANEGO Nr 38 w Łodzi poszukujący od zaraz Kierownika Zaopatrzenia i Zbytu Wymagane znajomości włókiennictwa i praktyka na tym stanowisku. Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem Łódź, Narutowicza 48, codziennie w godzinach 8—10.

Kronika m. Radomska

Wtorek, 16 września 1947 r.
Dziś: Cypriana.

Dyżury aptek

Dyżur nocny pełni apteka mgr Spoza, przy ulicy Limanowskiego 2.

Telefony

10—Straż Pożarna.
18—Pow. Komenda MO.
51—Miejski Post. MO.
91—Starostwo Powiatowe
50—Szpital Powiatowy.
11—P. U. B. P.
35—PPR.

Kino

Miejscowe kino „Wolność” wyświetla film produkcji polskiej pt. „Szczęśliwa trzynastka”. Początek seansów godzina 17 i 19.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” — Radomsko, ul. Kościuszki 13, telefon Nr 12.

WALKA O CHLEB

Do tegorocznego jesiennego siewu rząd i cały naród przywiązuje szczególne znaczenie. Tegoroczny siew będzie wielką bitwą o naszą całkowitą samowystarczalność chlebową.

Konieczność obsiania 1 miliona ha ziemi więcej, niż w roku ubiegłym, a przez to całkowitej likwidacji odlogów, konieczność lepszego obsiania naszych ziem ornych wymaga wzmoczonego wysiłku chłopów, mobilizację wszystkich środków i sił niezbędnych dla wygrania bitwy o samowystarczalność chlebową. Na jesieni sieje się żyto i pszenicę, a

więc podstawowe dla wyżywienia ludności, zboża chlebowe.

Rolnictwo nasze wciąż jeszcze odczuwa brak dostatecznej ilości siły pociągowej i sprzężaju. Państwo, aby pomóc rolnictwu naszemu wygranie bitwy o siew jesienny udzieliło kredytu na zakup ziarna i opłacenie orki traktorowej w wysokości ponad dwóch miliardów złotych. Niezależnie od tego duża pomoc udzielona została w zbożu siewnym jak życie, pszenicy i rzepakii ozimym. Lecz, aby siew udał się całkowicie, rolnicy muszą pomóc sobie wzajemnie. Rolnicy, którzy

posiadają konie, muszą je wypożyczyć rolnikom, którzy koni jeszcze nie posiadają. Przykładem dla naszych chłopów w pracy na rzecz państwa i narodu przy tegorocznych siewach jesiennych musi być wysiłek pracy, zorganizowany przez naszych robotników. Górnicy i robotnicy przemysłowi chcą jak najszybciej przyczynić się do szybkiej odbudowy naszej gospodarki narodowej, prowadzą wysiłek pracy, który da całemu społeczeństwu naszemu, a więc i naszym rolnikom więcej węgla, więcej wyrobów tekstylnych, więcej traktorów i maszyn rolniczych, więcej materiałów dla odbudowy wsi i miast, więcej nawozów sztucznych. Rolnicy nie mogą pozostać w tyle za robotnikami. Wydajny wysiłek robotników zobowiązuje chłopów do wzmoczenia własnego wysiłku, do czego przyczynią się najszybciej w sezonie jesiennym wzajemną współpracą i samopomocą sąsiedzką.

Charakter i zakres działania samopomocy sąsiedzkiej w okresie tegorocznego siewu jesiennego określa dekret z dnia 11 bm. uchwalony przez Radę Ministrów. W myśl postanowień tego dekretu, tam gdzie terminowe wykonanie orki i zasiewów jest zagrożone z braku dostatecznej siły pociągowej, obowiązkiem każdego rolnika, posiadającego żywą siłę pociagową, narzędzia rolnicze czy sprzęt, jest udzielanie pomocy sąsiadowi, który jej potrzebuje. Obowiązek dopilnowania wykonania uchwał dekretu spada na gminę i powiatowe rady narodowe. Pomoc sąsiedzka jest odpłatną i obowiązuje tylko przez 14 dni w roku. Stosunkowo niewielkim wysiłkiem, który zostanie wynagrodzony w zbożu czy też gotówką, rolnicy — pomagając jeden drugiemu — ułatwią i państwu uzyskanie pewnej samowystarczalności chlebowej.

W związku z dekretem, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał do ogółu rolników polskich apel, w którym wzywał ich do karnego i chętnego wykończenia postanowień tego dekretu i do ograniczenia jazdy koniami w okresie pilnych robót rolnych do granic najbardziej niezbędnych potrzeb, a tam, gdzie zachodzi tego konieczność używania koni do robót polnych nawet w niedziele.

Nie można ani przez chwilę wątpić, że rolnicy nasi, oraz demokratyczne organy zacie polityczne i społeczne na wsi w pełni ocenią doniosłą wagę dekretu o samopomocy sąsiedzkiej i w myśl apelu Ministra Rolnictwa zorganizują braterską pomoc w siewie jesiennym, rozumiejąc, że jako współgospodarze kraju są odpowiedzialni za jego przyszłość i za jego dobrobyt.

Dożynki w Brzeźnicy

W ubiegłą niedzielę Brzeźnica obchodziła uroczyste trzecie rocznicę Reformy Rolnej, wiążąc powyższą uroczystość z dożynkami.

Miejscowe społeczeństwo zgromadziło się licząc ze swymi pocztami sztandarowymi na placu gminnym, aby wspólnie udać się na nabożeństwo.

Po nabożeństwie udano się pochodem do miejscowej remizy strażackiej, w której odbyła się uroczysta akademicka z udziałem około 500 osób.

Do zebranych przemówili przedstawiciele partii politycznych oraz miejscowych władz, podkreślając znaczenie Reformy Rolnej dla wsi, a tym samym i dla Państwa. W części artystycznej przedstawicielki okolicznych wsi ubrane w stroje regionalne odśpiewały kilka okolicznościowych piosenek oraz deklamowały wiersze. Na zakończenie uroczystości przedstawiciel Polskiej Partii Robotniczej wznosił okrzyk na cześć Prezydenta R.P., Wojska Polskiego, po czym zebrani odśpiewali wspólnie Rotę.

Co otrzymamy na kartki żywnościowe

Starostwo Powiatowe — Referat Apropowizacji i Handlu w Radomsku podaje do ogólnej wiadomości, że na m-c wrzesień br. poszczególne punkty rozdzielcze wydawać będą na kartki zaopatrzeniowe następujące artykuły:

I. Chleb kat. I kg. 8,5 na kupon Nr 1—17, kat. II kg. 6,5 na kupon 1—13, kat. III kg. 5 na kupon Nr 1—10, kat. IR, C kg 4 na kupon Nr 1—8.

II. Mąka pszenna kat. I kg 2 na kupon Nr. 18, kat. II kg 1,5 na kupon Nr 18, kat. III kg 1 na kupon Nr. 18, kat. IR kg 1 na kupon Nr. 18.

III. Konserwy rybne lub śledzie: kat. I kg 1 na kupon Nr. 27, kat. II kg 0,75 na kupon Nr. 27, kat. III kg 0,75 na kupon Nr. 27, kat. IR kg. 0,5 na kupon Nr. 27, kat. IIR kg. 0,25 na kupon Nr. 27 i kat. C kg. 0,25 na kupon Nr. 27.

III. Tłuszcz: kat. I kg. 1 na kupon Nr. 20, kat. II kg. 1,5 na kupon Nr. 20, kat. III kg. 0,25 na kupon Nr. 14.

IV. Cukier: kat. I kg. 0,5 na kupon Nr. 21, kat. II kg. 0,40 na kupon Nr. 21, kat. IR kg. 0,25 na kupon Nr. 21, kat. D kg. 0,25 na kupon Nr. 29 kat. M kg 0,25 na kupon Nr. 15.

Mleko kat. D od 0—3 oraz RCA litrów 7 na kup. nr 1—10, kat. M litrów 7 na kup. nr 1—10, kat. „Dz” MK 0—3 lat litrów 7 na kupon 46—59, kat. „M” MK litrów 7 na kupon 41—54.

Czekolada „D” od lat 4—12 0,2 kg. na kupon 28.

Wyroby cukiernicze kat. „Dz” od 0—12 lat 0,3 kg na kupon 27.

Jednocześnie przypomina się, że karty zaopatrzenia winny być zarejestrowane w poszczególnych punktach rozdzielczych najpóźniej do dnia 9 każdego miesiąca (w piekarni, w sklepie spożywczym).

Wypadek na szosie

Dnia 11-go września br. na autostradzie łączącej Radomsko z Częstochową we wsi Folwarki k/Radomska uległ ciężkiemu wypadkowi motocyklowemu ob. ob. Andre Józef lat 48 — kier. III kom. M. O. w Częstochowie, który odniósł lekkie obrażenia ciała oraz Krzeglowski Roman — ciężkie obrażenia ciała. Na skutek pęknięcia czaszki została w godzinach nocnych przeprowadzona trepanacja. Szofer Bolesław zam. w Częstochowie przy ul. Targowej 3 — zmarł. Przyczyny wypadku nie ustalono.

Kronika gospodarcza

Na terenie woj. krakowskiego zostanie w br. zasianych około 250 tys. ha ozimin. Koordynacja pracy zajmuje się Woj. Komisja Siewna oraz Komisje Powiatowe i Gminne. Obecnie Komisje rozprowadzają 35 mil. zł. kredytu siewnego.

Z. W. M. na odbudowę Warszawy

W dniu 7 września br. Koło Z.W.M. we wsi Stobiecko Miejskie urządziło lokalną zabawę taneczną, z której czysty dochód w wysokości 2.220 zł. przeznaczono na odbudowę Warszawy. Chętny czyn godny naśladowictwa.

Każdy posiadacz karty zaopatrzenia winien przed dokonaniem rejestracji i w terminie oznaczonym do rejestracji wypełnić dokładnie każdą kartę atramentem z podaniem nazwiska i adresu, w przeciwnym razie kartki zarejestrowane nie będą, a na niezarejestrowane w terminie, należne artykuły żywnościowe w żadnym wypadku wydane nie będą.

Komisja Kontroli Cen-czuwa!

Spółeczna Komisja Kontroli Cen w Radomsku w ostatnich dniach przeprowadziła skuteczną walkę ze spekulantami na terenie naszego miasta. Jak już wspominaliśmy poprzednio, Radomsko pozbawione było przez pewien czas prawie kompletnie słoniny i tłuszczu, ponieważ zamiejscowi spekulanci masowo zakupywali powyższe artykuły i wywozili poza obręb naszego powiatu.

Wyżej wspomniana akcja udaremniła w pew-

nym stopniu wywóz i w obecnym czasie sprawa tłuszczu w mieście uległa poprawie.

Niektórym rzeźnikom sporządzono protokoły karne za pobieranie nadmiernych cen oraz za sprzedaż słoniny hurtem po cenach spekulacyjnych.

W okresie jesiennym postanowiono skutecznie przeprowadzić akcję kompletnej stłumienia pozostałości wszelkiego rodzaju spekulacji tak w mieście jak i na terenie powiatu.

Przed świętami M. O.

W dniu 8 września br. w lokalu Powiatowego Starostwa w Radomsku odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Święta M.O., które ma się odbyć w dniu 7 października br.

Zebranie zajął Ob. Kazimierz Kołodziej vice-starosta. W loku obrad Komendant Powiatowy M.O. Cholewiński omówił program obchodu święta, na który będzie się składać capstrzyk, a-

kademia, obiad i zabawa. Do prezydium Komitetu wybrano: Na przewodniczącego Starostę Powiatowego Ob. Nowackiego M., zastępcą został ob. Julian Ciesielski, Skarbnikiem ob. Poradowski K., sekretarzem ob. Daszkowski.

Poza tym powołano do życia sekcje finansową, organizacyjną i gospodarczą w skład których weszło 9 obywateli.

Nieuczciwy rzeźnik

W dniu 21 sierpnia br. rzeźnik ob. Lyp Marian zam. w Radomsku przy ul. Limanowskiego 12, sprzedał z warsztatu swego większą ilość słoniny o wadze 61 kg. handlarzowi Kolosowi Władysławowi zam. w Zahrzcu.

Lyp sprzedał słoninę hurtem, nie pozostawiając w sklepie nic na sprzedaż detaliczną dla miejscowej ludności, przez co pracujący pozbawieni zostali tłuszczu.

Walka z analfabetyzmem rozpoczęta

Dnia 12 bm. odbyła się w Ministerstwie Oświaty pod przewodnictwem wiceministra Garnarczyka konferencja przedstawicieli instytucji i organizacji społeczno-oświatowych oraz partii politycznych, poświęcona ustaleniu zasad akcji społecznej zwalczaniu analfabetyzmu i półanalfabetyzmu w Polsce.

Naczelnik dr. Siemiński wygłosił referat, że zagadnienie analfabetyzmu w

Polsce jest problemem nie tylko oświatowym, ale ogólnopolskim i politycznym. Ilość analfabetów w Polsce stanowi obecnie ten sam odsetek, co przed wojną tj. 23 procent. W wyniku obrad zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję następującej treści:

Zebrani na konferencji w Ministerstwie Oświaty w sprawie społecznej akcji zwalczania analfabetyzmu, zdają so-

bie sprawę z ważności problemu likwidacji analfabetyzmu w Polsce nie tylko pod względem oświatowym, ale i ogólnopolskim — oświadczając gotowość użycia wszelkich rozporządzalnych środków, którymi dysponują oraz konsekwentnego nacisku moralnego w stosunku do członków własnych organizacji celem udziału analfabetów i półanalfabetów w organizowanej przez władze szkolne rejestracji analfabetów oraz prowadzonych kursach oświaty dorosłych.

Zgłaszają wreszcie gotowość — niezależnie od współpracy z organami władz państwowych — podejmowania inicjatyw i przeprowadzenia nauczania analfabetów tam, gdzie zajdzie tego potrzeba, we własnym zakresie przy pomocy własnych pracowników i działaczy społeczno-oświatowych.

Wieści z kraju**SKAZANIE SZKODNIKA**

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu odbyła się rozprawa przeciwko byłemu kierownikowi Państwowej Agencji Drzewnej „Paged” w Grudziądzu, Gerardowi Erdmann-Brzezińskiemu, oskarżonemu o nadużycia na szkodę tego przedsiębiorstwa. Brzeziński pobierał za drzewo ceny wyższe od cen ustalonych, posługując się sfałszowanymi rachunkami. Sąd

skazał Brzezińskiego na 6 lat więzienia.

ZA UKRYWANIE ŚLONINY

Ostatnio Delegatura Komisji Specjalnej w Białymstoku ukarała grzywną za pobieranie nadmiernych cen oraz za ukrywanie słoniny 23 nieuczciwych sprzedawców z Białegostoku, Elku, Suwałk, Augustowa, Grajewa, Olecka i Bielska-Podlaskiego na ogólną sumę 481 tys. zł.

PRZYGODY pięciu typków z Banialuki



144. Trzeba było wiać co rychlej, Piek rozkazał, aby czmychli. A gdy Negr się już wyczerpał, Wyspę odcepili z sierpa.



145. Ułożyli pjanice, Pożegnali się z księżycem I ku ziemi jełi spadać. Tam najlepiej, co tu gadać!

Stan prac nad uruchomieniem żeglugi na Odrze

Odra, jako arteria komunikacyjna wodna, łącząca nasze zagłębia węglowe, tereny najbardziej uprzemysłowione i duże miasta z morskim portem w Szczecinie posiada dla kraju doniosłe znaczenie. Ważność sprawy wypłyka jeszcze i to, że Odra może i powinna obsługiwać również uprzemysłowione tereny zaprzęgniętej z nami Czechosłowacji. W zrozumieniu doniosłości tej sprawy, w maju roku zeszłego została zawiązana spółka pod mianem „Polska Żegluga na Odrze”, spółka z ogr. odp. z funduszem zakładowym 50 milionów złotych.

Celem tej spółki jest zorganizowanie i prowadzenie żeglugi na rzece Odrze oraz jej dopływach, połączeniach i rozgałęzieniach.

Należy sobie jednak uprzytomnić, że zadanie to, jest nie małe, wymagające znacznych funduszy, odpowiedniej organizacji i wielkiej ilości różnych materiałów. Aby Odra stała się znów normalną arterią komunikacyjną, trzeba oczyścić nurt od wraków, mostów i wybudować nowe, odbudować zbiorniki retencyjne w Turawie i Dzierżnie oraz wybudować nowe w Mianowie i innych punktach dorzecza Odry.

Odmuchów już został całkowicie uruchomiony. Obecnie mamy 50 procent potrzebnych zbiorników. Mamy również odremontowanych 100 barek i 20 holowników, należy też zakupić odpowiednie urządzenia przeladunkowe (krany pływające), pozwalające przeprowadzić przeladunek materiałów masowych z wody.

Polska Żegluga na Odrze odremontowała stocznie w Głogowie i w Szczecinie oraz pochylnie z warsztatami w Bobrzeniu, w Rogach i w Rałowicach, gdzie już odremontowano kilkadziesiąt barek, a w najbliższym czasie planowane jest zwiększenie ilości odremontowanych barek do kilkuset. Pow.

KOMUNIKAT L. W. E. K. D.

Dyrekcja LWEKD. podaje do wiadomości, że na podstawie decyzji M.K. z dn. 30 listopada rb. z dniem 20 września rb. zostaje wprowadzona nowa taryfa za jednorazowe normalne przejazdy w wysokości zł. 8— za jedną strefę. Oplata za abonamentowe robotnicze i uczniowskie przejazdy pozostaje bez zmiany.

Ze sportu

Głazewska, Konarzewski, Dołowy o Igrzyskach Sportowych ZWM-owców

Dwudniowe Igrzyska Sportowe ZWM mamy już za sobą. Dziś przytaczamy o nich opinie. Oddajemy głos popularnej lekkoatletce łódzkiej, Głazewskiej.

GLAZEWSKA
— Cieszę się przede wszystkim, że Igrzyska doszły do skutku. Wiekowej atletyce startowało 50 dziewcząt. Wśród nich dostrzegam sporo talentów. Oto kilka z nich: Barczewska — ze Zrywu, Wdzięczakówna Anna — również ze Zrywu, Andrzejewska — ze ZWM-u, Widzew, Pełka Maria — również ze ZWM-u, Widzew i Pełka Barbara. — Z Barczewskiej Wdzięczakówny i Andrzejewskiej mogą wyrósnąć dobre biegaczki, Pełkówna Barbara też ma zadatki w tym kierunku, natomiast jej siostra, Maria, powinna dojść do dobrych wyników w dysku i kuli.

— W lekkiej atletyce męskiej poziom był bardziej wyrównany. Dobre czasy uzyskali

chłopcy w finałach na 100, 400 i 800 metrów. Na poziomie były też rzuty.



KONARZEWSKI

— Turniej bokserki udało się. Ring był bardzo dobry i wiele uroku dodawało zawodom piękne boisko Zrywu. — Udział zawodników był dość liczny. Walczyło około 50 chłopców. Wśród nich widziałem dużo uzdolnionych do pięściarstwa, silnych i odpornych chłopców. Należałoby tylko nad nimi popracować, a moglibyśmy mieć niejednego dobrego reprezentanta, naprzykład taki Wolf z Pabianic ma wszelkie dane na dobrego „koguta”. Jest silny i odporny na uderzenia.

— Wszyscy chłopcy, muszą przyznać z satysfakcją, zachowywali się bardzo po sportowemu.

DOŁOWY

Instruktor lekkiej atletyki i gimnastyki Zrywu, były nasz olimpijczyk:

— Igrzyska nie obeszły się bez pewnych manekamentów. Przede wszystkim odczuwał się brak wykwalifikowanych „speców” i ludzi do pomocy. „Nawalnia” nam komunikacja, a przecież mieliśmy 6 boisk i to znacznie oddalonych od siebie.

— Na zakończenie Igrzysk miał się jeszcze odbyć pokaz gimnastyczny, niestety, nie mieliśmy czym przewieźć przyrządów z boiska Zrywu.

— Głównie brak środków lokomocji psuł nam szyki.

— Ale to nic — mówi Dołowy, — jeżeli tak prac pójdzie dalej, to na przyszły rok Igrzysk swych nie powstydzimy się. Zresztą i dziś wyniki nie były najgorsze.

Piłkarstwo Polskie u progu swego renesansu

Mecz ze Szwecją pozostawił jak najlepsze wrażenie



Zdobywcy bramek na meczu Szwecja — Polska: Cieslik, Gracz (2) i Hogendorf.

Szwecja — Polska 5:4! Zapewne wielu Czytelników, gdy usłyszało ten wynik jeszcze wieczorem w niedzielę, skłonnych było uśmieść się do niego z dużą dozą podejrzliwości. Przechodził on bowiem „fachowe” wyobrażenia wielu entuzjastów tego sportu. A jednak wynik pozostał wynikiem. Piłkarze nasi okazali się gorsi tylko o jedną bramkę, a gdyby nie bramka samobójcza, strzelona w 55 minucie przez Włodarczyka, mógłby pozostać wynik remisowy 4:4!

PIŁKARSTWO POLSKIE U PROGU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI
Jeszcze raz mamy możliwość przekonać się

o słuszności maksy, że do zwycięstw dochodzi się poprzez porażki. Na wiosnę los nie poskąpił ich naszym piłkarzom. Bułgaria, Norwegia, Rumunia — to jeszcze ciemne strony naszego odradzającego się piłkarstwa, Czechosłowacja i Szwecja odradzają nasze nadzieje, że kończy się okres naszych niepowodzeń i że przed piłkarzami naszymi otwiera się lepsza przyszłość.

Co wróży nam tę lepszą przyszłość? Przede wszystkim to, że wreszcie znaleźliśmy 11 chłopców, którym możemy powierzyć honor naszego piłkarstwa za granicą. Cała jedenastka, nie wyłączając nawet „nieszczęśliwego” zdobywcy bramki dla Szwedów, Wło-

darczyka, spisała się w niedzielę bez zarzutu. Cała drużyna walczyła bardzo ambitnie i fair wykazując przy tym nieodzowne walory gry zespołowej i odpowiednie przygotowanie techniczne.

HOGENDORF POPRAWIA SWĄ REPUTACJĘ

Najsilniejszą formacją okazał się na stadionie Resunda nasz atak. „Skrzydła nasze nabrały sił”, zatworno Barański jak i Hogendorf zdali w zupełności swój egzamin i poderwali nasz atak do górnego lotu. Zdaje się, że Hogendorf po tym meczu zdołał wreszcie przekonać do siebie sceptycznie usposobioną część prasy i zapewnił sobie na stałe miejsce w naszej reprezentacji, zdobywając dla barw Polski jedną z czterech bramek (25 minuta) na Szwedach.

Skrzydła były do meczu ze Szwecją największą troską naszych speców, dzisiaj, gdy i ten szkopuł został usunięty, śmiało możemy spoglądać w przyszłość. Renesans piłkarstwa powinien być bliski.

POLACY WSZYSTKIM SIĘ PODOBALI

Mecz Szwecja — Polska był oglądany w Sztokholmie przez 30.000 widzów, na których gra naszych chłopców pozostawiła jak najlepsze wrażenie. Oto kilka opinii, zebranych przez specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego”:

Anglik Raynor, trener reprezentacji szwedzkiej, chwali grę Polaków. Podobała mu się szybkość i to, że wybiegali na pozycje. Najbardziej podobał mu się Gracz i prawy pomocnik.

Członek komisji selekcyjnej Zw. Szwedzkiego, Carlson, był zachwycony przede wszystkim dżentelmeńską grą i przyznał otwarcie, iż nie spodziewał się, że Polacy grają tak dobrze.

Sekretarz Związku Szwedzkiego, Bergquist, nie zawahał się nazwać gry naszych chłopców nawet „doskonałą” i twierdzi, że zasłużyłymi na taki wynek, a może i na lepszy... (!)

Trener Cejlsler, który przed wojną trenował piłkarzy polskich, serdecznie gratulował nam wyniku i przyznaje, żeśmy całkowicie zasłużyli na remis.

Tych kilka pochlebnych opinii wystarczy dla pokrzepienia serc.

JUTRO Z FINLANDIĄ

W środę reprezentacja nasza w Helsinkach rozegra drugie spotkanie z Finlandią. Tym razem przeciwnicy nasi będą technicznie słabsi od Szwedów, ale i tego spotkania nie wolno nam lekceważyć, gdyż Finowie mają inne atuty — grają bardzo szybko i ostro.

Porażka Olejnika na meczu z „Gorania”

Wyniki walk: w wadze muszej Słasiak EKS pokonał nieznacznie na punkty Omlaja, w koguciej po ładnej walce, przedwojenny reprezentant Polski Popielaty uległ doskonale zapowiadającemu się Kudiacikowi (Gedania), w piórkowej po wyrównanej walce zwycięstwo przyznano Drązkowskiemu (Gedania), co krzywdzi Pawlaka, w lekkiej wysoko zwyciężył na punkty Bonikowski (EKS) z chaotycznie walczącym Mellerem, w półśredniej Olejnik przegrał wysoko na punkty z Chychlą, Chychła w 3-ej rundzie, dzięki żywiołowym atakom rozniósł Olejnika; w średniej Rychtelski (EKS) zremisował z Rajskim; w półciężkiej Kosiniński (EKS) nieznacznie uległ na punkty Doleckiemu, w ciężkiej Niewadził zdecydowanie wygrał ze słabym Szalkowskim.

K. S. „Partyzant” wstępu e w szeregi sportowców łódzkich

Sport łódzki rozwija się coraz bardziej. Obecnie do konkurencji Klubów Sportowych w Łodzi, przybywa nowy założony przez dawnych żołnierzy Polski Podziemnej.

Wojewódzki Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, powołał przy Zarządach Oddziałów Związku Kluby Sportowe „Partyzant” w celu utrzymania zdrowia i tężyzny fizycznej członków, drogą rozpowszechniania sportów amatorskich we wszystkich jego dziedzinach. Zarząd Wojewódzki Klubów Sportowych „Partyzant” w Łodzi ukonstytuował się w następującym składzie:

Prezes klubu mjr. Serocki Antoni.
Wiceprezesi: ppot. Rola Zygmun i Jalo-wiecki Stanisław.

Sekretarz: ppot. Okrasński Marian.
Skarbnik: ppot. Mamiński Stanisław.

Zarząd ten jest jednocześnie Zarządem Klubu Sportowego „Partyzant” przy Zarządzie Miejskim Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi.

Lista członków założycieli Klubu Sportowego „Partyzant” w Łodzi obejmuje 16-tu członków znanych i zasłużonych działaczy — Bojowników w walce o niepodległość z okupantem. Zarząd Klubu powołał następujące

Dzisiaj drugi start kolarzy czeskich w Helenowie

Dzisiaj o godzinie 19-ej odbędzie się drugi start kolarzy czeskich na torze w Helenowie. Tym razem będziemy świadkami ciekawego pojedynku Czechów z naszymi kolarzami w wyścigu amerykańskim parami, który trwać będzie półtorej godziny.

Oprócz dwóch par czeskich startować będzie dzisiaj kilka par warszawskich z Napieralą na czele, oraz para mieszana Jung (CSR), Kupczak.

Łódź reprezentować będzie w pierwszym rzędzie para: Bek i Pietraszewski.

Z życia K. S. „Splot”

Uwaga pływacy

Zebrań wszystkich członków sekcji pływackiej oraz sympatyków odbędzie się w środę 17 bm o godz. 17-ej w świetlicy Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej 75, I piętro. Obecność obowiązkowa celem odebrania karty wstępu na basen YMCA.

Zrywacy trenują

We wtorek dnia 16 września br. o godz. 20.30 w sali Polskiej YMCA odbędzie się trening Klubu Sportowego ZWM „Zryw” sekcji gimnastycznej, na który zaprasza członków i sympatyków. Karty wstępu odbierać można w sekretariacie Polskiej YMCA u kol. Kirkickiego od godz. 20-ej.